

PIĄTEK-NIEDZIELA
17-19 CZERWCA 2022

Redaktor wydania:
Krzysztof Wiejak
Cena 3,80 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVIII Nr 116 (7335)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

MAGAZYN dziennik W S O D N I

Prymus

Sylwester Tułajew jest prymusem w PiS i ma teraz zostać przewodniczącym klasy

6-7
MAGAZYN

Mistrz

Tomasz Wójtowicz: Bycie w najlepszej „ósemce” siatkarzy w XX wieku to jest coś

4
MAGAZYN

Kłątwa

Jak się pisze bestsellery? Rozmowa z Mają Wolny, pisarką z Kazimierza Dolnego

4
MAGAZYN

Trzy ofiary pożaru w Lublinie

DRAMAT O tym, że coś poważnego się stało, widać już po reakcjach przechodniów, którzy przystają przed blokiem i żywo dyskutują. Pierwszy komunikat był taki, że w nocnym pożarze przy Sokolej w Lublinie zginęły dwie osoby: kobieta i mężczyzna. Potem, już rano, dociera informacja o trzeciej ofierze

Krzysztof Wiejak

Jezus Maria – mówi o tragedii kobieta, kiedy w środę rano rozmawia z dwiema innymi o wydarzeniach minionej nocy. Właśnie wybiera się na zakupy do „biednej Bronki”, jak określa pobliski market popularnej sieci.

Może byli na meczu?

Z zewnątrz 4-piętrowy blok od drugiego piętra w górę jest strasznie okopcony, a mieszkanie na 2. piętrze, gdzie doszło do tragicznego pożaru, doszczętnie spalone. Widać wypalony do gołego stropu sufit i czarne dziury po oknach. Na dole, na małym placu wyłożonym kostką na tyłach sklepu, porozrzucone i nadpalone resztki ubrań, mebli, para czarnych męskich butów, pudełka z filmami DVD, sprężyny z łóżka, połamana i nadwątłona ogniem parasolka. Wszystko to, co podczas akcji ratowniczej wyrzucono z płonącego lokalu.

Z mieszkania na parterze naprzeciwko bloku wygląda jakiś mężczyzna. – Było już ciemno. Jak wyjrzałem, to najpierw zaczął pojawiać się dym. Zaraz potem to już był

żywy ogień w trzech oknach, największy tam gdzie balkon. Wtedy zobaczyłem w oknie Roberta – opowiada Krzysztof Statek.

– Zaczął krzyczeć „Ratunku!”, siadł na parapet, ogień już był taki duży, że w końcu skoczył – wtrąca jego siostra Jolanta.

– Aż lupnęło, myślałem, że spadło coś innego, ale ludzie krzyczeli, że człowiek wyskoczył – dodaje pan Krzysztof.

– Nie widać było, czy się rusza, on tam leżał, aż chłopaki młode odciągnęli go na trawę.

Do klatki prowadzącej do spalonego mieszkania drogę blokuje policjant i taśmy. – Trwają oględziny, nikogo nie wpuszczamy – uprzedza. W klatce obok dzwoni do jednego z mieszkań. Ale przecież prąd odcięty, więc pukam. Nikola Zarzycka z 3. piętra też musiała w nocy uciekać. – Spałam. Babcia mnie obudziła i powiedziała, żebyśmy wyszły, bo się pali. Pamiętam, że była dokładnie 22.59. Jak uciekliśmy, to z sąsiedniej klatki był taki czarny, gęsty dym. Ludzie krzyczeli, psy skamlały. Ja spałam u koleżanki, ale babcia wróci-

ła do domu. Teraz nie mamy prądu, gazu i ciepłej wody.

Bardzo trudna akcja

Strażacy oceniają, że akcja, która trwała 3 godziny, była bardzo trudna. I że to jedno z najtragiczniejszych zdarzeń w ostatnich latach. Dojazd do bloku prowadzi przez wąską osiedlową uliczkę zastawioną samochodami. Dlatego strażacy mieli problem i dojazdem, i z rozstawieniem drabin.

– Bardzo późno zauważony pożar – przyznaje starszy kapitan Andrzej Szacoń, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie. – Gdy dojechaliśmy na miejsce, był już bardzo rozwinęty. Zgłaszający informowali, że widać ogień, że widać dym. Pierwsza informacja, jaką dostaliśmy od ludzi, była taka, że mężczyzna wyskoczył z okna na 2. piętrze. Osoby znajdujące się na wyższych kondygnacjach wołały o pomoc, były uwięzione. Podejmowaliśmy je za pomocą drabin. Ewakuowaliśmy w ten sposób 4 osoby, w tym kobietę w ciąży. Łącznie do szpitala trafiło pięć osób: właśnie ta kobieta w ciąży, mężczyzna oraz troje dzieci, w wieku do 10 lat, które

uskarżały się na złe samopoczucie.

Podczas przeszukania mieszkania strażacy natrafili na dwa ciała: kobiety, i mężczyzny w wieku 50-60 lat. Kim byli? Tego jeszcze nie wiadomo. – Może byli na meczu u Roberta? Może to ta Elka, co przychodziła i Krzysiek – zastanawiają się sąsiedzi, przypominając, że we wtorek wieczorem Polska grała z Belgią.

Z ogniem walczyło 22 strażaków z sześciu zastępów, straty wynoszą wstępnie 500 tys. zł, głównie z uwagi na całkowicie zniszczone mieszkanie. 25 osób zostało ewakuowanych z sąsiednich mieszkań i klatek. Większość spędziła noc u znajomych i rodzin. Trzy osoby trafiły do mieszkania interwencyjnego w Centrum Interwencji Kryzysowej przy Północnej. A kpt. Szacoń zwraca uwagę na bardzo istotną rzecz: – Gdyby w tym mieszkaniu był czujnik dymu, być może nie doszłoby do takiej tragedii. Nawet gdyby ktoś spał, był nieprzytomny i nie słyszał alarmu, to na pewno sąsiedzi by to usłyszeli i zareagowali – zaznacza, apelując przy okazji o montaż takich urządzeń w naszych domach.

• DOKOŃCZENIE – STRONA 2



Z zewnątrz 4-piętrowy blok od drugiego piętra w górę jest strasznie okopcony, a mieszkanie na 2. piętrze, gdzie doszło do tragicznego pożaru, doszczętnie spalone

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Wysadzili bankomat, zacierali ślady

PRZESTĘPCZOŚĆ Nieznani sprawcy podłożyli ładunek wybuchowy pod jeden z bankomatów na Czubach w Lublinie. A podczas ucieczki podpalili samochód.

Była godzina 3.30 w środę nad ranem, gdy głośny wybuch wstrząsnął osiedlem Łęgi. W powietrze wysadzony został bankomat zamonowany w sklepie Stokrotka przy ul. Tatarakowej. – Myślałam, że to piorun – mówiła jedna z mieszkanki, która rano wybrała się po zakupy. Zastała nieczynny sklep z

wyrwanymi przez eksplozję drzwiami, wokół leżały porozrzucone części bankomatu sieci Euronet, a teren był otoczony przez policję.

– Pieniądze nie zostały skradzione – mówi nam kom. Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. Rano firma ochroniarska próbowała zabrać pieniądze, ale ze względu na uszkodzenia i deformację urządzenia okazało się to niemożliwe.

Sprawcy uciekli z niczym. – Kilka kilometrów dalej

został odnaleziony w lesie samochód, który prawdopodobnie został wysadzony – mówi Gołębiowski.

– Zdarzenie miało miejsce pośrodku lasu pomiędzy Strzeszkowicami a Krężnicą Jarą, zatem zlokalizowanie pożaru przez zgłaszającego, jak i strażaków, było mocno utrudnione – relacjonują strażacy z OSP Strzeszkowice Duże, którzy walczyli z ogniem.

Policja przyznaje, że łączy ten pożar z próbą kradzieży pieniędzy z bankomatu.



Funkcjonariusze zabezpieczyli nagrania z monitoringu.

Środowy atak na bankomat nie był pierwszym w tej części Lublina. W marcu 2020 r. eksplodował ładunek wybuchowy podłożony w bankomacie stojącym przy wejściu do sklepu LSS Spółem przy ul. Roztocze.

DOMINIK SMAGA

Tak w środę rano wyglądało wejście do Stokrotki, przy którym działał wysadzony bankomat

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

PRZEGLĄD TYGODNIA



FOT. ILLUSTRACYJNE, MOTOR LUBLIN

PYTANIE NA ŚNIADANIE Już byliśmy w ogródku, już witaliśmy się z gąską, już się cieszyliśmy na drugie w Lublinie referendum, tym razem w sprawie budowy spalarni odpadów przez miliardera z Motoru Lublin, ale wszystko nam zepsuło Ministerstwo Prawdy Ratusza, działające pod przykrywką biura prasowego. Zgodnie z jego wykładnią referendum nie może rozstrzygać indywidualnych spraw administracyjnych. I myliłby się ten, kto by podejrzewał, że w tej ratuszowej logice jest jakaś wyrwa, no po przecież w sprawie górnek czeskowskich głosowaliśmy, czy TBV może stawiać na górkach blokowiska, czy nie, a tu zarząd dzielnicy chciał referendum w sprawie inwestycji miliardera. Okazuje się jednak, że spalarnia to zupełnie inna bajka, a nawet Bajkał, i referendum się nie należy. I co nam pan zrobi?

To niepowetowana dla nas strata, szczególnie że mieliśmy już nawet wymyślone pytanie referendalne: „Czy jest Pan/Pani za tym, aby Gmina Lublin, działająca w najlepszym interesie inwestora, zmieniła obecnie dopuszczony miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego rodzaj zabudowy z usługowej, komercyjnej na zabudowę typu spalarnia odpadów z usługami towarzyszącymi na nie więcej niż 2 ha terenu tzw. Hajdów-Zadębie, w zamian za dalsze finansowanie przez inwestora drużyny Motoru Lublin i jej Pani Prezes, przy zachowaniu nieocenionych walorów gry w II lidze i dotacji z budżetu miasta”?

ZNANY LEKARZ Ech, gdzie te czasy, kiedy na konferencji prasowej PO można było zobaczyć posła z pistoletem w jednej i plastikowym członkiem w drugiej ręce. Teraz konferencje to happeningi, a politycy przychodzą na nie z chrustem i fotowoltaiką. Takie czasy.

Ale my w ogóle nie o tym chcieliśmy, tylko o Marcie Wcisło, lubelskiej posłance PO, wunderwaffe Herr Tuska na całą Zjednoczoną Prawicę i Ziobrę. Bo okazało się, drodzy czytelnicy, że pani poseł jest również uznanym gastrologiem lub – jeśli ktoś się bawi w feminatywy – uznaną gastrolożką. Podczas happeningu najpierw wyszła najnowszą programy PiS: Rodzina Plus Chrust oraz Rodzina Bez Węgla dotyczący przyspieszonej dekarbonizacji polskiego społeczeństwa w ramach walki z globalnym ociepleniem. A na koniec dr Wcisło postawiła fachową diagnozę: (...) przy biegunce, jaką ma PiS, może zabraknąć węgla nawet w aptekach”.

Kto wie, może to jakaś recepta na wygranie wyborów?

PRZYSŁOWIA LUBELSKIE Ciekawie zrobiło się na ul. Karmelickiej, gdzie korzystne dla inwestora wuzetki, niemal hurtowo i to mimo niekorzystnego wyroku sądu i miażdżącej opinii Towarzystwa Urbanistów Polskich, wydaje Ministerstwo Rozwoju Ratusza. A tym tajemniczym inwestorem jest spółka byłego szefa Rady Miasta Lublin Piotra K. (nazwiska wciąż nie podajemy z ostrożności procesowej – red.), prywatnie dobrego znajomego Pana Prezydenta.

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w Ratuszu

AWANS Coraz głośniejszy mówi się na mieście, że Sylwester Tułajew, były ministrant, prawie minister i obecny poseł ma wszelkie predyspozycje i szanse, żeby zostać szefem PiS w Lublinie.

Od kościoła do prezesa koła (KW)

Ten chrust, który dziś zebraliśmy i przynieśliśmy pod biura poselskie PiS-u w Lublinie, staje się symbolem naszego państwa – mówił Michał Krawczyk, poseł Koalicji Obywatelskiej, stojąc z wiązką suchych gałęzi na ul. Królewskiej w Lublinie. Towarzyszyła mu koleżanka z sejmowej ławy Marta Wcisło (KO) i czterech działaczy młodzieżówki PO.

Wiceszef stowarzyszenia Młodzi Demokracji Bartłomiej Zwolakiewicz jako jedyny drewna nie trzymał – dzierzył za to niewielki panel fotowoltaiczny.

– Polacy upodobali sobie instalacje fotowoltaiczne, wtedy są niezależni od szalejących cen i dostawców energii – przekonywał.

– Młodzi ludzie nie chcą opalać swoich domów chrustem, tylko nowoczesnymi technologiami – wtórowała mu posłanka Wcisło.

Partii rządzącej złośliwości nie szczędziła: – Według polityków PiS mamy w Polsce nowe strategiczne paliwo – chrust. Czy będzie nowy program Chrust Plus? Czy chrust będzie reglamentowany? Czy to będzie 3 metry sześcienne, bo w przypadku węgla są to trzy tony. I



czy to dotyczy wszystkich rodzajów węgla, bo przy biegunce, jaką ma PiS może zabraknąć nawet węgla w aptekach. Czy będą więc też dopłaty dla aptekarzy? – pytała Wcisło.

Na koniec konferencji prasowej poseł Michał Krawczyk zaapelował: Drodzy posłowie i ministrowie z PiS-u, wypchajcie się tym chrustem! Nie o chrust tutaj chodzi, ale o to byście walczyli z tym

Postowie KO przyszli przed siedzibę PiS w Lublinie z pękami chrustu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

co jest dziś głównym tematem wszystkich rozmów, czyli rosnące ceny i drożyzna. Benzyna od lutego podrożała o 50 proc., to najwyższy wzrost w UE.

Lubelscy parlamentarzyści KO zapewniają, że zajmują się nie

tylko malowniczymi happeningami z chrustem w roli głównej.

– Złożyliśmy konkretne projekty ustaw i czekamy. Na razie – jak to bywa ze wszystkimi projektami opozycji – trafiły one do tzw. sejmowej zamrażalki. Czyli pani marszałek z wesołą miną je przyjęła, po czym wrzuciła do swojego sejmu i od kilku dobrych tygodni nic się z tym nie dzieje – mówi Michał Krawczyk.

O „możliwości zbierania gałęzi na opał” Ministerstwo Klimatu przypomniało Polakom pod koniec maja, gdy coraz większym problemem stawało się pozyskanie węgla czy drewna do celów prywatnych. Ale by legalnie zbierać w lesie gałęzie (formalnie nazywa się to samowyroblem) należy zgłosić się do miejscowego leśniczego.

– Rozpoczęcie pracy może nastąpić po przeprowadzeniu instruktażu BHP który musi być potwierdzony podpisaniem przez zainteresowanego zezwoleniem na samowyrób – tłumaczyła nam na początku czerwca Ewa Pożarowczyk, rzecznik prasowa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

AM

Zbudowali szpital i to ich dobiło

PIENIĄDZE Aż 46 milionów złotych straty miało w 2021 roku Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej. Dyrekcja szpitala tłumaczy fatalny wynik finansowy koniecznością zatrudnienia nowych pracowników jeszcze przed podpisaniem kontraktu z NFZ

Paweł Buczkowski
Tak ogromna strata to najgorszy wynik spośród wszystkich szpitali należących do województwa lubelskiego. Jak wynika z raportu przygotowanego przez Urząd Marszałkowski, w COZL rok do roku koszty wzrosły aż o 65 mln złotych. Wpływ na to miało zużycie materiałów i energii (+15,1 mln zł), wydatki na leki i produkty lecznicze (+2,4 mln zł) oraz koszty materiałów, wyrobów i sprzętu medycznego (+10,9 mln zł). Wynagrodzenia wzrosły ze 101 do 130 mln złotych, pracownicy zatrudnieni na kontraktach zarobili również więcej – 11,4 mln zł, przy 7,6 mln zł w 2020 roku.

Zakończona dwa lata temu rozbudowa Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej trwała blisko 10 lat i kosztowała pół miliarda złotych.

Dziś dyrekcja szpitala wyjaśnia, że ubiegłoroczny wynik finansowy ma związek właśnie z wielką inwestycją.

– Po rozbudowie istotnym obciążeniem dla kosztów był zakup wyposażenia do nowych budynków – informuje Dariusz Ciwiński, zastępca dyrektora ds. finansowych i infrastruktury w COZL.

PACJENCI NIE OBRONILI LEKARZY

Ogromne wzburzenie pacjentek przyniosła ostatnia decyzja dyrekcji COZL ws. zmian kadrowych w Oddziale Chirurgii Plastycznej. To tutaj odbywają się m.in. zabiegi rekonstrukcji piersi u kobiet, które przeszły mastektomie. Z pracą w oddziale musieli się pożegnać kierujący nim lek. Sergey Antonov oraz jedna z chirurgów plastycznych dr Katarzyna Żuchowska. Ponad 1000 osób z całej Polski podpisało się pod internetową petycją w ich obronie. „Zwalniając tych lekarzy, szpital straci to, co oni budowali od momentu otwarcia tego oddziału – profesjonalizm i zaufanie pacjentów” – czytamy w petycji. Ale dyrektor COZL Elżbieta Starosławska decyzji nie zmieniła. – Lekarz kierujący Oddziałem Chirurgii Plastycznej nie zapewniał optymalnego wykorzystania bazy łóżkowej. Po zmianach organizacyjnych zaobserwowaliśmy kilkunastoprocentowy wzrost liczby wykonywanych przez oddział zabiegów operacyjnych – odpowiada Dariusz Ciwiński.

przed zawiązaniem umowy o świadczenie usług – twierdzi Ciwiński. – Zatem wynik finansowy za rok 2021 i związana z nim strata to moment ponoszenia ogromnych nakładów finansowych związanych z uruchamianiem nowych jednostek organizacyjnych tuż przed rozpoczęciem realizacji zwiększonych kontraktów – dodaje.

Dyrektor przekonuje równocześnie, że z miesiąca na miesiąc zwiększa się liczba udzielanych świadczeń, a szpital ma zapewnione finansowanie adekwatne do obecnej struktury. Wylicza też, że w pierwszym kwartale tego roku znacznie wzrosła liczba wizyt i hospitalizacji. Od stycznia do marca 2022 roku było ich 61,8 tys. Rok temu, w tym samym czasie było to 51,9 tys.

Trzy ofiary pożaru w Lublinie

• **DOKOŃCZENIE ZE STR. 1**

Będzie sekcja zwłok

Na miejscu oprócz policji i prokuratora byli także pracownicy Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Lublinie, którzy oceniali, czy budynek nadaje się do dalszego zamieszkania. – Konstrukcja raczej nie została naruszona przez

pożar, bo jest to budynek wykonany z wielkiej płyty, w technologii monolitycznej, tak jak i klatka schodowa – mówi jeden z inspektorów. – Mieszkanie jest całkowicie spalone; te położone wyżej nie zostały naruszone, ale wątpię, żeby się nadawały do użytku bez generalnego remontu: dym, okopcenie, czad dostają się wszędzie. Zniszczeniu uległa też in-

stalacja elektryczna i gazowa. Media od tej klatki są odcięte.

Przyczyny pożaru na razie nie są znane. Ustalają to strażacy i prokuratura. – Zostanie przeprowadzona sekcja ofiar – zapowiada prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – Będzie pobrane DNA, bo nie ustalono dotąd danych

personalnych kobiety i mężczyzny, którzy zginęli bezpośrednio w pożarze. W sprawie mężczyzny, który wyskoczył przez okno, biegli z zakresu medycyny sądowej będą ustalać, czy przyczyną jego śmierci był upadek z wysokości, czy obrażenia powstałe w wyniku pożaru.

(KW)

Armia na zakupach w Świdniku?

ZBROJENIE Wojsko Polskie kupi śmigłowce wyprodukowane w PZL-Świdnik? Tak by wynikało ze słów ministra obrony narodowej. Jednak ani świdnickie zakłady, ani nawet sam resort oficjalnie nie potwierdzają takiej deklaracji

Krzysztof Kurasiewicz

Mariusz Błaszczak, szef ministerstwa, o możliwości zawarcia kontraktu na dostawę helikopterów powiedział podczas poniedziałkowej odprawy kadry kierowniczej MON i Sił Zbrojnych RP. – W najbliższym czasie podpiszemy umowy na dostawy m.in. niszczycieli min, zdalnie sterowanych systemów wieżowych ZSSW, zintegrowanych z transporterami Rosomak, wielozadaniowych śmigłowców wsparcia AW149 ze Świdnika, dwóch satelitów obserwacyjnych i niszczycieli czołgów w ramach programu Ottokar-Brzoza – wyliczał minister.

O komentarz poprosiliśmy PZL-Świdnik. – Na tym etapie nie możemy i nawet nie chcemy komentować takich deklaracji. Jest na to po prostu zbyt wcześnie – Dariusz Szulc, rzecznik za-



kładów, które są częścią włoskiego koncernu Leonardo Helicopters, tylko tyle miał do powiedzenia na temat słów ministra Błaszczaka. Jednocześnie nie potwierdził

Jedna z wersji śmigłowca AW149 ze Świdnika prezentowana na targach militarnych w Kielcach

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ARCHIWUM

i nie zaprzeczył, czy były już wcześniej prowadzone rozmowy na ten temat.

We wtorek zapytaliśmy biuro prasowe MON, czy i ewentualnie kiedy resort

podpisze umowę na dostawę śmigłowców produkowanych w Świdniku. Do momentu publikacji tego tekstu nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Portal defence24.pl, powołując się na swoje źródła, pisze, że śmigłowce AW149 zostaną kupione w ramach programu wielozadaniowych śmigłowców wsparcia Perkoz. Mają to być 32 maszyny, w trzech różnych wariantach: wsparcia bojowego z możliwością prowadzenia zaawansowanego szkolenia lotniczego, dowodzenia oraz rozpoznania i walki elektronicznej.

W połowie maja na stronie PZL-Świdnik pojawił się artykuł zachwalający maszyny produkowane w zakładach, zatytułowany: „Zdolności wielozadaniowych śmigłowców z PZL-Świdnik dla wzmocnienia floty Sił Zbrojnych RP. Doskonałość operacyjna i rozwój krajowego

przemysłu lotniczego”. Już w pierwszym zdaniu czytamy, że „PZL-Świdnik proponuje Siłom Zbrojnym nowe, polskie śmigłowce wielozadaniowe opracowane na bazie awangardowych platform”.

AW149 to 8,5-tonowy nowoczesny śmigłowiec wielozadaniowy, stosunkowo lekki i łatwy w naprawie. Jak podaje włoski producent, przestronna kabina, w której zmieści się maksymalnie 19 pasażerów, może być łatwo dostosowana do potrzeb konkretnego zadania, na przykład transportu żołnierzy, ewakuacji ofiar czy zapewnienia wsparcia z powietrza. Śmigłowiec jest wyposażony w, między innymi, w pełni przegubowe wirniki, system zarządzania i monitorowania maszyny, a jego konstrukcja daje możliwość zainstalowania uzbrojenia strzeleckiego. AW149 może rozwinąć prędkość do 313 km/h.

Kultura jest dla ludzi, ale pieniądze też są ważne

ZA KULISAMI Dręczone przez Covid instytucje kultury podległe marszałkowi różnie radziły sobie z finansami w ubiegłym roku. Zwiększyły się wpływy ze sprzedaży biletów, o ponad 10 proc. wzrosły wynagrodzenie, a przed największym wyzwaniem stoi Teatr Osterwy, który czeka finansowa reorganizacja

Krzysztof Wiejak

Bartłomiej Bałaban, członek zarządu województwa odpowiedzialny za kulturę, już na początku rozmowy o wynikach finansowych podległych mu instytucji za 2021 rok zastrzega: – Kultura nigdy nie będzie nam przynosić wielkich dochodów, ale to też nie jest jej rola, bo chociażby muzea mają zadanie gromadzenia i udostępniania zbiorów, a nie jedynie zarabiania – mówi. – Ważnym jest, żeby – poprzez wpływy z biletów czy sponsoring – instytucje kultury zarabiały dla siebie, by mogły te pieniądze inwestować we własne projekty.

Na garnuszkę marszałka

Pod względem samego wyniku finansowego (czyli tak naprawdę realizacji budżetu) na podium, w kolejności od najwyższego, uplasowały się Muzeum Wsi Lubelskiej (850 tys. zł ponad plan), Centrum Spotkania Kultur (693 tys. zł) oraz Muzeum Zamoyskich

w Kozłowie (410 tys. zł). Na drugim biegunie są Teatr im. Juliusza Osterwy (189 tys. zł poniżej budżetu), Ośrodek Praktyk Teatralnych Gardzienice (minus 97 tys. – instytucja jest współfinansowana przez Ministerstwo Kultury) oraz Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie (-16,5 tys. zł).

W przychodach wszystkich instytucji najwyższy udział stanowią dotacje z budżetu

województwa. Na wysokie wsparcie może liczyć Teatr Muzyczny (87 proc. przychodów) oraz Filharmonia Lubelska (89 proc.).

Drugim co do wielkości źródłem finansowania są przychody własne, które odpowiadają za prawie 17 proc. ich budżetów. To najczęściej sponsoring, dotacje z innych źródeł oraz wpływy ze sprzedaży biletów. A z tym ostatnim

najlepiej radziły sobie: Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, które zanotowało wzrost o 108 proc.; CSK – 73 proc. i Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie – 53 proc.

Komentując wyniki poszczególnych instytucji Bałaban zwraca uwagę na CSK, które na tle innych placówek ma całkiem spore wpływy z biletów. – Do wyników finansowych tej instytucji za-

strzeżeń mieć nie mogę, ale CSK działa jednak głównie na zasadzie impresaryjnej, a chciałbym, żeby to się odbywało bardziej twórczo, z własnym programem i żeby CSK rzeczywiście łączyło różne kultury.

– W 2021 roku – mimo trudnej sytuacji wynikającej z trwającej pandemii – w CSK odbyło się ponad 1000 wydarzeń kulturalnych, z czego 87 na Sali Operowej – wylicza z kolei Katarzyna Sienkiewicz, dyrektor CSK, wymieniając wśród nowości m.in. wydarzenie „Lubelska Wiosna – I Biennale Malarstwa”. – Zorganizowaliśmy rekordową liczbę wystaw – w sumie 44, w Klubie Muzycznym CSK – 22 koncerty, w Kinie CSK – 337 seansów. W tym trudnym roku Centrum odwiedziło ponad 520 tys. gości.

W Osterwie będą zmiany

A co z najgorzej radzącym sobie pod względem finansowym Teatrem Osterwy? – Przychody ze sprze-

daży biletów w 2021 roku były znacznie mniejsze niż te z 2019, czyli ostatniego „normalnego” roku sprzed pandemii – komentuje Redbad Klynstra-Komarnicki, dyrektor teatru. Covid wśród pracowników, obostrzenia ograniczające ilość publiczności i strach ludzi przed Covidem wywołały zjawisko odpływu publiczności i odzwyczajania się jej od chodzenia do teatru, jednak dzięki aktywnemu pozyskiwaniu środków, głównie ministerialnych, udało się częściowo zmniejszyć tę stratę, która tak naprawdę powinna być większa.

Teatr jest po kontroli przeprowadzonej przez Urząd Marszałkowski, m.in. w związku z wysokimi nagrodami, jakie dostali była już zastępczyni dyrektora (29 tys. zł) i główna księgowa (27,4 tys. zł). Jej wyniki nie są jeszcze opublikowane, ale wiadomo, że dyrektor – za porozumieniem stron – został się z główną księgową.

Urwana część zabiła kobietę

Tragicznie zakończył się wypadek, do którego doszło w środę rano w Kamieniu w powiecie łukowskim. Doczepiona do ciągnika metalowa zgrabiarka uderzyła w przednią szybę samochodu. Za kierownicą była

40-latką, która zmarła na miejscu.

Do zdarzenia doszło po godz. 9 na drodze wojewódzkiej numer 807. Policjanci ustalili, że kierująca Citroenem 40-latką w pobliżu zakrętu wymijała się z jadącym z naprzeciwka ciągnikiem z doczepioną zgrabiarką do

siana. W pewnym momencie metalowy element urządzenia oderwał się i przebił przednią szybę w samochodzie, a następnie uderzył kobietę.

– Niestety, ale 40-latką doznała poważnych urazów; jej życia nie udało się uratować – relacjonuje asp. szt. Marcin

Jóźwik, rzecznik łukowskiej policji.

47-letni kierowca ciągnika z gminy Wola Mysłowska był trzeźwy. Policja pod nadzorem prokuratury prowadzi teraz śledztwo, aby ustalić dokładne okoliczności wypadku.

(RED)

Tragedia koło domu

Ciężki samochód przejechał niespełna 2-letniego chłopca. Za kierownicą siedział ojciec dziecka. Do tragedii doszło w środę w gminie Kock w powiecie lubartowskim. Około godziny 19 pod jeden z domów podjechał dostawczy renault trafic. Prowadził mężczyzna, który przywoził swoją partnerkę i ich synka.

– Kobieta z chłopcem wyszła z samochodu. Do wypadku doszło, gdy 53-latek cofał na posesji. Przejechał niespełna 2-letniego chłopca. Pomimo prowadzonej reanimacji dziecka nie udało się uratować. Rodzice dziecka byli trzeźwi – opisuje sytuację policja.

SKO

O pokój w Ukrainie

BOŻE CIAŁO Tłumy wiernych uczestniczyły w mszy na placu przed archikatedrą a następnie w procesji, która przeszła wczoraj ulicami Lublina. Modlono się m.in. o pokój u naszych wschodnich sąsiadów

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej to jedno z najważniejszych świąt Kościoła – zaznaczył arcybiskup Stanisław Budzik, metropolita lubelski. – W tym dniu wychodzimy na ulice i place naszych miast i wsi aby pokazać światu największy skarb Kościoła: Chrystusa. Syna Bożego, który stał się człowiekiem, aby być Bogiem z nami. Co więcej przyjął postać chleba by być Bogiem w nas. Aby w nas zamieszkać, aby z nas uczynić świątynię swojego ducha. Jak wielki musi być człowiek skoro został stworzony na obraz i podobieństwo boże. Jak wielka jest jego godność skoro został odkupiony męczeńską krwią Chrystusa. Jak wielkie szczęście go spotkało bo został zaproszony do bożego stołu na ucztę.



Po Eucharystii ulicami Lublina ruszyła procesja z Najświętszym Sakramentem – do czterech ołtarzy przy kościołach: seminaryjnym, Nawrócenia św. Pawła, Świętego Ducha i św. Piotra Apostoła. Wierni wysłuchali czterech ewangelii zapisanych przez czterech ewangelistów. Przy każdym z ołtarzy był rozważany jeden z czterech aspektów „wielkiej tajemnicy wiary”.

Wierni modlili się m.in. o to, by nie zabrakło kapłanów a także o pokój w Ukrainie (przy drugim ołtarzu przygotowanym przez grekokatolików). – Za Ukrainę, która już czwarty miesiąc walczy z brutalnym najeźdźcą – podkreślił metropolita lubelski.

Wierni wysłuchali ewangelii w dwóch językach – polskim i ukraińskim. Zaś chór alumnów grekokatolików zaśpiewał pieśń. (AA)

Pomnik Kaczyńskiego stanie w innym miejscu

LUBLIN Nad zmianą miejsca, w którym ma stanąć pomnik Lecha Kaczyńskiego głosować będzie w czwartek Rada Miasta. Zamiast na skwerze przy Centrum Kultury były prezydent ma być upamiętniony koło Al. Raławickich. Na cokole miał stanąć z żoną, ale stanie sam

Dominik Smağa

Wstępna zgoda na budowę „pomnika Pary Prezydenckiej Marii i Lecha Kaczyńskich” zapadła w Radzie Miasta już w maju 2018 roku. Wtedy radni przyjęli uchwałę „w sprawie zamiaru” budowy pomnika. Wskazano w niej jednoznacznie, że obelisk ma stać na terenie pl. Lecha Kaczyńskiego. Takie imię nosi skwer obok Centrum Kultury.

W czwartek Rada Miasta ma głosować nad zmianą wspomnianej uchwały. Poprosił o to Jarosław Stawiarski, członek Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Śp. Prezydenta Lecha Ka-

czyńskiego, szerzej znany jako marszałek województwa lubelskiego. Swoją prośbę skierował na piśmie do prezydenta Krzysztofa Żuka.

Stawiarski zaapelował o to, żeby w uchwale zmienić lokalizację pomnika. W efekcie tej prośby radni mają wskazać jako nowe miejsce skwer abp. Józefa Życińskiego. Taką nazwę ma zielony zagajnik przyległy do wyłożonego kamiennymi płytami pl. Teatrального, położonego przed budynkiem Centrum Spotkania Kultur. To znacznie bardziej eksponowane miejsce od wspomnianego skweru.

Na ustawienie pomnika wskazano narożnik skweru naprzeciw dawnego Domu Aktora, ale tuż przy Al. Ra-

ławickich. W prezydenckim projekcie uchwały skierowanym do radnych czytamy, że taka lokalizacja została ustalona ze Stawiarskim.

Zmieniona miałaby być również nazwa pomnika. Zniknęłaby z niej Maria Kaczyńska, małżonka tragicznie zmarłego prezydenta RP. Pozostałby sam Lech Kaczyński. O „zmianie wizerunku pomnika” wspomina zresztą sam Stawiarski. – W nowej formie będzie przedstawiał tylko postać Śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego – pisze w swym liście do Żuka.

Przypomnijmy, że wkrótce po tym, jak w maju 2018 r. Rada Miasta wstępnie zgodziła się na pomnik na pl.

Kaczyńskiego, pojawił się jego pierwszy projekt. Przedstawiła go miejska radna PiS Małgorzata Suchanowska, przedstawiająca się jako plastyk-amator.

Koncepcja Suchanowskiej, która wzbudziła wiele emocji, przewidywała ustawienie kamiennej ławki w kształcie obecnych granic Polski. Na ławce miałyby siedzieć tulące się do siebie, odłamek z brązu postacie Marii i Lecha Kaczyńskich. Pomnik miałby stać obok głównego wejścia do Centrum Kultury, przy alejce przecinającej plac na skos: od ul. Kołłątaja do Okopowej. Ostatecznie nie doszło do zatwierdzenia przez radę projektu autorstwa radnej.

Uczelnie planują spółkę

BIZNES Lubelskie uczelnie zamierzają utworzyć spółkę, która ma sprzedawać biznesowi innowacyjne rozwiązania wypracowane przez naszych naukowców. Firma może powstać jeszcze w tym roku

Dominik Smağa

Chcemy, aby cała nasza komercjalizacja przeszła do spółki celowej, a więc żeby biznes rozmawiał z biznesem – mówi prof. dr hab. n. med. Jarosław Dudka, prorektor Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Twierdzi, że będzie to korzystne dla uczelni i dla przedsiębiorców. – Znacznie łatwiej kontaktować się z jednym podmiotem niż z Centrami Transferu Wiedzy poszczególnych uczelni.

Przeprowadzone zostały już analizy prawne i ekonomiczne, które wykazały, że powołanie spółki celowej jest dopuszczalne i może się uczelniom opłacać. Spółka, jak twierdzi prof. Dudka, może zostać powołana do życia jeszcze w tym roku.

Na razie rektorzy kilku lubelskich uczelni podpisali w śróde porozumienie o współpracy. Obiecali w nim wspierać start-upy, jak modnie nazywa się teraz innowacyjne firmy zakładane przez studentów, którzy próbują się wstrześcić w rynek i odnieść na nim sukces.

– Na różnych polach konkurujemy ze sobą, ale to wcale nie oznacza, że ze sobą nie współpracujemy – podkreśla dr hab. inż. Dariusz Czerwiński, prorektor Politechniki Lubelskiej.

– Chcielibyśmy przekonywać naszych studentów do tego, by ze sobą współpracowali – stwierdza dr hab. Adam Waśko, prorektor Uniwersytetu Przyrodniczego.

– Przedsiębiorczość jest tym, co powoduje, że miasto się rozwija – ocenia dr hab. Zbigniew Pastuszek, prorektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

– W Lublinie jest około 300 start-upów. Miasto takiej wielkości i z takim potencjałem akademickim powinno mieć tych start-upów tysiąc – mówi dr Mariusz Sagan, dyrektor Wydziału Strategii i Przedsiębiorczości w Urzędzie Miasta. Twierdzi, że Lublin powinien dążyć do tego, żeby w mieście pozostawało od 80 do 90 proc. absolwentów szkół wyższych. – Dzisiaj zostaje około 45 proc., co jest bardzo dobrym wynikiem w porównaniu z rokiem 2009, gdy zostawało 10 proc.

Uczelnie, które podpisały w śróde porozumienie, zapowiedziały wspólną organizację konkursu dla studentów, w którym oceniane mają być pomysły o największym potencjale biznesowym. Jedną ze stron porozumienia jest lubelska fundacja WeDo, która ma pomagać m.in. w pozyskiwaniu funduszy na działalność rodzących się firm.

Wyrazy wielkiego współczucia dla

Rodziny i Bliskich

zmarłego

**Edmunda
SAKA**

b. Dyrektora RSW Prasa Książka Ruch w Lublinie

składają
Koleżanki i Koledzy,
Przyjaciele z Lewicy



n050

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śtr

Barbary SIKORY

Byłej Radnej Województwa Lubelskiego,
Wiceprzewodniczącej Sejmiku
Województwa Lubelskiego w latach 2002-2003,
Człowieka
zaangażowanego społecznie, otwartego i życzliwego.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

Rodzynie i Bliskim

w imieniu Sejmiku Województwa Lubelskiego

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubelskiego
Jerzy Szwał

Radni Sejmiku
Województwa Lubelskiego

n051



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

Ramię w ramię na festynach

INTEGRACJA 15 imprez ma ułatwić przełamanie lodów między nowymi mieszkańcami miasta, którzy przyjechali tu z Ukrainy, a tymi, dla których Lublin od dawna jest domem. Cykl festynów ma sfinansować amerykańska organizacja pomocowa

Dominik Smağa

Jeżeli dzieci się wyskaczają, razem zaśpiewają, razem posłuchają ciekawego spektaklu, uśmiechną się. Jak się dzieci śmieją, to się mama śmieje. A jak się człowiek śmieje, podnosi się poziom endorfin. A endorfiny są najlepszym lekiem na traumę, na stres, na wojnę – przekonuje Rafał Koziński, dyrektor Centrum Kultury, które koordynuje cykl dzielnicowych festynów.

Pierwsza z imprez, dwudniowa, jest zaplanowana na przyszły weekend w parku Ludowym. Dyrektor CK liczy na to, że przez park przewinie się w tym czasie nawet 50 tys. widzów. Festyny „Integracje” mają się odbywać (nie równocześnie) we wszystkie weekendy lipca i sierpnia w 15 dzielnicach.

Wiadomo już, że 2 lipca impreza ma zawitać na Kalinowszczyznę, zaś 3 lipca na Rury. Dalszy terminarz dopiero ma być ogłoszony, ale już wiadomo, że na trasie będzie również Czechów, Czuby, Dziesiąta, Felin, Konstantynów, Ponikwoda, Sławin, Tatarski, Węglin, Wieniawa, Wrotków i dzielnica Za Cukrownią.

Każdy z festynów ma trwać od godz. 13 do 19. W programie każdego z nich mają się



Wśród atrakcji festynów ma być spektakl „Zwierzątka, małe zwierzenia”
FOT. AGNIESZKA MAZUŚ

potrzebny język, potrzeba trochę umiejętności, pomaganie maczugami i piłkami. Język nie jest barierą i od razu są efekty, od razu jest radość i integracja, od razu mogą z tego pozostać przyjaźnie – mówi Koziński.

– My nie mamy najmniejszego zamiaru robienia Polaków z tych ludzi, którzy do nas przyjechali. Oni są i pozostaną Ukraińcami i takich ich tutaj chcemy widzieć – zastrzega Mariusz Banach, zastępca prezydenta miasta. Przekonuje zarazem, że słuszną decyzją, choć w kontrze do ministerstwa edukacji, było skierowanie w Lublinie ukraińskich dzieci do zwykłych klas w szkołach, zamiast do specjalnych oddziałów przygotowawczych. – Integracja się dokonywała w sposób błyskawiczny. Te dzieci dzisiaj mówią po polsku.

Wstęp na imprezy będzie bezpłatny. Festyny ma sfinansować fundacja Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej z pieniędzy amerykańskiej organizacji pomocowej Care.

znaleźć cztery spektakle (w sumie na przemian będzie wystawianych siedem przedstawień), gry i zabawy, wystę-

py sztukmistrzów, koncerty, tzw. dmuchańce do skakania, warsztaty teatralne i animacje dla całych rodzin. Na za-

kończenie każdego z festynów przewidziano fire show.

Organizatorzy przekonują, że wakacyjne imprezy

pomogą w integracji dzieci z Polski i Ukrainy, choćby podczas zajęć ze sztukmistrzami. – Tam nie jest

Sto lat, dzielnico!



Wąwóz Jana Pawła II stał się areną święta dzielnicy Czuby Południowe. Na odwiedzających czekały m.in. strefy warsztatowe, gdzie można było stworzyć np. kwiaty do wpinania we włosy i łapacz snów. Były również warsztaty z żon-

glerki, zabawy z hula-hop, i nauka gry na bębnach. Chętni z architektonicznym zacięciem mogli uczestniczyć w budowie Dzielnicowej Statui Wolności, a zmęczeni wszelkimi aktywnościami podziwiali pokazy taneczne i słuchali artystów grających na scenie.

– Wracamy ze zdwojoną siłą po dwuletniej pandemicznej przerwie – mówi Magdalena Piotrowska, specjalistka ds. realizacji programu w DDK Czuby Południowe. I dodaje: – To w sumie czwarta edycja naszego święta. Połączyliśmy siły z Radą Dzielnicy Czuby Południowe oraz z instytu-

cjami funkcjonującymi na terenie dzielnicy, np. Szkołą Podstawową nr 51 czy przedszkolami. Dzięki temu możemy zaproponować odwiedzającym nasze święto bardzo atrakcyjny program.

Święto dzielnicy zakończył koncert Orkiestry św. Mikołaja i pokaz fire show.

(PM)



www.dziennikwschodni.pl

REKLAMA



Obecnie poszukujemy kandydatów do **Bazy Paliw nr 13 w Zawadówce** na stanowiska:

DYSPOZYTOR

MAGAZYNIER

MASZYNISTA

USTAWIACZ

OPERATOR URZĄDZEŃ

Szczegóły dotyczące powyższych ofert znajdziecie Państwo na stronie:

<https://pern.pl/rekrutacja/aktualne-oferty/> lub pod numerem telefonu: **+48 515 538 251**

PERN

Krajowy lider logistyki surowcowo-paliwowej
Strategiczna Spółka Skarbu Państwa odpowiedzialna
za bezpieczeństwo energetyczne Polski

Zapłaczymy pod prysznicem?

WYDATKI Wielką podwyżkę opłat zamierzają wprowadzić lubelskie wodociągi. Zamiast 9,39 zł za metr sześcienny chcą pobierać 12,30 zł łącznej opłaty za wodę i ścieki. Wejście w życie nowych stawek jest uzależnione od zgody urzędników Wód Polskich

Dominik Smaga

Miejskie wodociągi uznały, że nie mogą dłużej utrzymywać obecnych cen. W środę złożyły oficjalny wniosek o skrócenie ważności cennika oraz prośbę o zatwierdzenie nowej, znacznie droższej taryfy. Spółka podkreśla, że podobne prośby kierują również inne przedsiębiorstwa wodociągowe w Polsce.

Dziś mieszkańcy Lublina obciążani są stawką 9,39 zł. Składa się na nią opłata za metr sześcienny kranówki (4,04 zł) i taką samą ilość odebranych ścieków (5,35 zł). Do rozliczeń przyjmuje się bowiem, że wytwarzamy tyle ścieków, ile pobraliśmy wody.

Zgodnie z propozycją wodociągów opłata za metr sześcienny wody miałaby wzrosnąć do 5,26 zł, a stawka za ścieki do 7,04 zł. Razem dałoby to 12,30 zł.

Dla „statystycznego mieszkańca” zużywającego miesięcznie średnio 2,9 m sześć. oznaczałoby to wzrost miesięcznych opłat o 8,44 zł. Przy czwórce domowników robi się z tego już 33,76 zł dodatkowego wydatku miesięcznie.

Projekt nowej taryfy zakłada również to, że po roku



FOT. ZDJEŃCA ILLUSTRACYJNE

ceny wzrosną do 7,14 zł (łącznie za wodę i ścieki), a po kolejnym roku będą się sumować do 7,46 zł za metr sześcienny.

Spółka podaje trzy powody proponowanej podwyżki. Pierwszy z nich to ponadtrzykrotny wzrost

cen energii elektrycznej, który uderzy w MPWiK od 1 lipca.

Dziś miejskie przedsiębiorstwo płaci za 1 MWh energii elektrycznej średnio 258,29 zł, zaś od przyszłego miesiąca średnia cena ma wynieść 952,17 zł. Rocznie

ma to oznaczać wzrost kosztów o 11 mln zł.

Tak drastyczny wzrost cen zakupu energii elektrycznej nie ma pokrycia w aktualnie obowiązujących cenach i stawkach opłat – twierdzi Magdalena Bożko, rzeczniczka Miejskiego

Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

Drugim powodem wskazywanym przez MPWiK są rosnące koszty wywozu i zagospodarowania odwodnionych osadów z naszych ścieków. Tu spółka mówi o 260-procentowym wzro-

ście opłat. Trzecią przyczyną zaproponowanej przez MPWiK podwyżki jest inflacja wynosząca już 13,9 proc. Wodociągi tłumaczą, że nie spodziewały się takiej inflacji, gdy układały obecnie obowiązujący cennik.

Nowa taryfa wejdzie w życie tylko wtedy, gdy zgodzi się na to Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. Na decyzję w tej sprawie urzędnicy mają 45 dni od otrzymania wniosku MPWiK. Przypomnijmy, że w zeszłym roku Wody Polskie odmówiły spółce zatwierdzenia taryfy, wymuszając na niej złagodzenie proponowanych wówczas podwyżek. W efekcie zatwierdzony został dopiero trzeci projekt cennika.

NIE TYLKO W LUBLINIE

Podwyżki proponowane przez MPWiK dotknęłyby nie tylko mieszkańców Lublina, ale również ościennych gmin korzystających z usług lubelskiej spółki. Chodzi o gminę Jastków w rejonie ul. Aksamińskiej i Ziemskiej, teren gminy Konopnica w rejonie lubelskich ulic Raszyńskiej, Laskowej i Nałęczowskiej, obszar gminy Głusk w rejonie lubelskich ulic: Barwnej, Podleśnej, Abramowickiej, Strojnowskiego i Zorza oraz w okolicy głuskiej ul. Bukowej.

Wypadli z wyścigu po kontrakt na stadion

INWESTYCJE Tylko jedna firma została w grze o miejskie zlecenie na projekt nowego stadionu żużlowego. Wnioski dwóch innych pracowni zostały odrzucone przez Ratusz. Obiekt mający służyć nie tylko żużlowcom miałby powstać w dolinie rzeki Bystrzycy

Dominik Smaga

Ozłeczenie na kompletny projekt stadionu starały się trzy pracowni. Tyle firm złożyło wnioski o dopuszczenie do udziału w prowadzonym przez Ratusz postępowaniu, które ma wyłonić zwycięski zespół architektów.

Dwaj chętni zostali odrzuceni przez Urząd Miasta.

– Nie spełnili warunku dotyczącego dysponowania osobami posiadającymi odpowiednie doświadczenie zawodowe. Jeden z nich nie udokumentował także posiadania wymaganego ubezpieczenia i doświadczenia zawodowego w projektowaniu. Do składania ofert wstępnych zaproszono jednego wykonawcę – informuje Joanna Stryczewska z lubelskiego Ratusza. Nie ujawnia jednak nazwy żadnej z pracowni starających się o kontrakt. Te zdyskwalifikowane mogą się jeszcze odwołać. – Termin upływa 20 czerwca.

Po tym dniu, jak zapowiada Ratusz, upublicznione mają być nazwy firm starających się o zlecenie na projekt stadionu.

Co będzie dalej? Na 5 lipca wyznaczony został termin składania wstępnych ofert przez firmę lub firmy dopuszczone do postępowania.

– Dalsza procedura będzie zależała od jakości przedstawionych ofert. Po ich weryfikacji, gdy zajdzie



Projekt stadionu ma bazować na koncepcji z 2019 r., która zakładała, że nowy obiekt ma powstać w miejscu istniejącego, czyli przy Al. Zygmuntońskich. Tamte założenia są już nieaktualne, obecnie Ratusz zapowiada budowę stadionu na części terenów po Lubelskim Klubie Jeździeckim, co skrytykowała Najwyższa Izba Kontroli

FOT. MIASTO LUBLIN

potrzeba ulepszenia treści ofert wstępnych, zamawiający może zdecydować o zaproszeniu do negocjacji – wyjaśnia Stryczewska. Potem ma być opracowana specyfikacja warunków zamówienia, która doprecyzuje wymagania do-

tyczące stadionu. Następnym krokiem będzie złożenie ostatecznych ofert.

Firma, która wygra postępowanie, będzie musiała się uwinąć z dokumentacją w czasie nie dłuższym niż 18 miesięcy od dnia

podpisania umowy z władzami Lublina.

Planowany przez miasto „w pełni zadaszony obiekt sportowo-rekreacyjny z funkcją stadionu żużlowego” ma mieścić od 17 tys. do 20 tys. osób. Ma służyć imprezom z

takich dyscyplin jak żużel, supercross, karting, drifting, freestyle, motocross i miniżużel. „Funkcją uzupełniającą” mają być koncerty, widowiska artystyczne, mecze siatkówki, piłki ręcznej i koszykówki, „zawody i pokazy konne”, wystawy targi i konferencje.

Projekt ma bazować na poprzedniej koncepcji, zleconej w 2019 r., gdy Ratusz zakładał, że nowy stadion powstanie w miejscu obecnego, przy Al. Zygmuntońskich. Koncepcję przygotowała dla miasta poznańska pracownia Kavoo Invest.

Obecnie Ratusz zakłada, że nowy obiekt powstanie w dolinie Bystrzycy, na części terenów po Lubelskim Klubie Jeździeckim. W tym celu władze Lublina zmieniły plan zagospodarowania tego miejsca.

Suchej nitki na zmianie planu nie pozostawiła Najwyższa Izba Kontroli. Uznała, że Ratusz nie przeprowadził „analizy o charakterze przyrodniczym”, która rzetelnie oceniłaby skutki takiej zmiany. NIK przypomniała, że badania z lat 2011 i 2019 wykazały zasadność zakazu zabudowy doliny Bystrzycy. Stwierdziła też, że zapisy nowego planu zagospodarowania „w sposób istotny” odbiegały od tego, co zapisano w studium przestrzennym, z którym plan musi być zgodny. Kontrolerzy wyliczyli również, że same parkingi towarzyszące stadionowi mogą zająć 4 ha.

Nietypowe rowery Kuby

BOROWA Dzieci, które marzą o nowym rowerze zwykle proszą o niego rodziców. Piętnastolatek z gminy Puławy ma inny sposób. Rysuje własny projekt, idzie do garażu i pracuje nad konstrukcją. Ostatnio stworzył oryginalny trójkołowiec

Radosław Szczęch

Rower nastolatka z Borowej ma siedzisko z fotela biurowego, przednie koła z dwóch składaków, a tylne i kierownicę z roweru górskiego. Z tego ostatniego pochodzi również tylna część napędu. Przednia, podobnie jak wydłużona rama i mechanizm skrętny, są oryginalne. Do tego dochodzi hamulec ręczny z dźwignią autorskiej konstrukcji oraz długi łańcuch złożony z trzech fabrycznych łańcuchów.

- Marzyło mi się w nim, żeby mieć taki rower, którym dałoby się trochę pokręcić, pojeździć bokiem. Dwa koła z przodu dodają mu stabilności. Gdy wymyśliłem, jak to ma wyglądać, narysowałem wszystko i poprosiłem o pomoc tatę. Zaczęliśmy od spawania ramy, potem doszło sterowanie, parę rzeczy się dokupiło, zmontowało no i jest - opowiada Kuba Gawriolek.

Najwięcej kłopotu sprawił przód, czyli układ sterowania z połączonych osi skrętnych, wsporników przednich kółek oraz kierownicy. Po wielu godzinach spędzonych w garażu i serii poprawek, pojazd jeździ, hamuje i skręca. Zgodnie z projektem młodego konstruktora



Kuba Gawriolek mechaniką interesuje się od czterech lat. W tym roku, z pomocą taty, zbudował swój pierwszy trójkołowiec

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

mechanizmów, ale zawsze robił to po swojemu. Tworzył własne wiatraczki, lubił technikę i nowe konstrukcje - opowiada pani Monika, mama nastolatka. - Nigdy nie trzeba było go zachęcać także do pomocy przy naprawach samochodu, czy maszyn rolniczych.

Już są nowe pomysły

Po zakończeniu trwającej około miesiąca pracy przy trójkołowcu, Kuba myśli już o następnym projekcie. Tym razem będzie to rodzaj zmodyfikowanego BMX-a z wydłużonym widelcem z przodu, który ma obniżyć środek ciężkości. Wszystko po to, żeby jeszcze łatwiej można było nim „driftować”, czyli wprowadzać w kontrolowany poślizg.

Mimo mechaniczno-konstruktorskiej pasji, Kuba na razie nie planuje dalszej edukacji w tym kierunku. Piętnastolatek chce zostać informatykiem, robotykiem lub programistą.

ma też kolor pomarańczowy. Nie ma za to nazwy.

- To jest po prostu mój „trójkołowiec” - mówi nastolatek.

Zawsze majsterkował

Rower na razie nie trafi do Muzeum Nietypowych Rowerów

w pobliskim Gołębiu (choć jego właściciel już go widział i pochwalił), bo Kuba jeździ trójkołowcem do szkoły. Gdy pojawił się tam po raz pierwszy otoczyli go rówieśnicy. Każdy chciał się przejechać. Nikt się nie dziwił, bo do mechanicznej pasji swojego kolegi, uczniowie

szkoły w Borowej zdążyli się przyzwyczaić. Gdy komuś z nich, coś się popsuje, na pomoc Kuby zawsze mogą liczyć.

- Zawsze coś majstrował. Rozkręcał zabawki, sprawdzał, jak są zbudowane. Potem zaczął układać klocki Lego, korzystał z silniczków,

Gdzie utknął miejski program in vitro?

BIAŁA PODLASKA W związku z brakami formalnymi, w sierpniu ubiegłego roku nie udało się uchwalić miejskiego programu in vitro. Mija 10 miesięcy, ale poprawek w projekcie wciąż nie ma

Ewelina Burda

Obywatelski projekt uchwały dotyczący programu in vitro zakłada, że miasto w ciągu czterech lat wydając 137 tys. zł. pomogłoby 16 parom. Projekt nie wszedł jednak w życie, bo prawnicy ratusza dopatrzili się w nim m.in. braku opinii prezesa Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji.

- To wynika wprost z ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej. Ale w projekcie uchwały są

jeszcze inne błędy. Niewłaściwa jest podstawa prawna, na którą powołują się autorzy - tłumaczyli wówczas radnym prawnicy prezydenta. Dlatego projekt uchwały miał trafić do ponownych prac w komisji.

Miał i nic

Minęło 10 miesięcy i postępów nie widać.

- Projekt został skierowany do Komisji Edukacji i Spraw Społecznych, by poprawić i uzupełnić braki formalne - tłumaczy Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka

ratusza podkreślając, że „prace nie zostały zamrożone”. - Do służb prezydenta poprawki jeszcze nie trafiły.

Radny Mariusz Michalczyk, szef komisji edukacji... dziękuje nam za przypomnienie o sprawie.

- Z tego co pamiętam, to brakowało opinii, która jest niezbędna, ale chyba nie do końca wiadomo, kto ma o taką opinię wystąpić i w tym jest kłopot - stwierdza. - Dziękuję za przypomnienie. Przy okazji najbliższej komisji dopytam o to.

Tymczasem członkowie białskiego koła Inicjatywy Polskiej, którzy zaangażowali się w zbieranie podpisów pod projektem stawiają pytania.

- Jesteśmy trochę zdziwieni, że sprawa utknęła. Projekt obywatelski zatrzymał się w komisji i nie wiemy dlaczego nie jest dalej procedowany - nie ukrywa Jakub Motyczka. - Jeżeli jest wadliwy to przecież można go poprawić i wystąpić do Agencji po opinię.

Pomysłowi od początku kibicował poseł i lekarz Riad Haidar.

- Wiem, że wielu ludzi oczekuje tego programu. Temat jest gorący i chcemy go ruszyć do przodu - deklaruje. - Będę rozmawiał o tym z panem prezydentem. Nie powinno być przeszkód by procedować to dalej.

Poparcie dla programu wyraził też m.in. radni Koalicji Obywatelskiej, Białej Samorządowej, a także miejski zarząd PSL. Tymczasem Zjednoczona Prawica nazwała propozycję partii Barbary Nowackiej „szukaniem nośnych tematów zastępczych”.

Lotnicza Akademia Wojskowa uczy od 97 lat

DĘBLIN Ponad 560. podchorążych kształci obecnie jedna z najstarszych szkół lotniczych na świecie - Lotnicza Akademia Wojskowa. W środę „Szkoła Orłąt” obchodziła swoje święto. Była uroczysta zbiórka, przeloty odrzutowców, koncert orkiestry, a także rodzinny piknik

Podczas uroczystych urodzin nad zgromadzonymi przeleciał klucz samolotów PZL-130 zespołu akrobacyjnego „Orlik” z Radomia. Na niebie pojawiły się także odrzutowce M-346, które zastąpiły wysłużone „Iskry” oraz inne statki powietrzne.

- Dostaliście szansę realizacji swoich pasji. Noszony przez was lotniczy mundur musi być zawsze synonimem honoru, najwyższych wartości i wysokiego profesjonalizmu. Jesteście naszym najcenniejszym kapitałem, dlatego ufam, że tkwiący w was potencjał będzie kreował kształt przyszłych sił powietrznych i sił zbrojnych RP - zwracał się do studentów rektor-komendant, gen. Krzysztof Cur. (RS)



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Wahadło na małej obwodnicy

ZAMOŚĆ Nie jeździ się tamtędy łatwo, a będzie jeszcze trudniej. Od wtorku na przebudowywanej ulicy Dzieci Zamojszczyzny, tzw. małej obwodnicy miasta zostanie wprowadzony ruch wahadłowy

Utrudnień na ok. 5-kilometrowym odcinku ulicy Dzieci Zamojszczyzny, znajdującej się w ciągu drogi krajowej nr 74 (od alei 1 Maja do granicy miasta przy ul. Szczepieskiej) jest mnóstwo. Z ruchu wyłączona jest jedna z dwu dwupasmowych jezdni. Za kilka dni na liczącym 30 metrów odcinku (w rejonie skrzyżowania z ul. Okrzei) wprowadzony zostanie ruch wahadłowy z sygnalizacją świetlną. I tak ma być do momentu, gdy zakończą się tam prace związane z przebudową sieci energetycznych.

Inwestycja ruszyła jesienią zeszłego roku i potrwa jeszcze rok. W jej ramach na całej tzw. małej obwodnicy miasta zostanie położona



Na jednej części drogi cały czas prowadzone są prace, na drugim ma być wprowadzony ruch wahadłowy

FOT. ANNA SZEWC

nowa nawierzchnia, a cztery skrzyżowania będą przebudowane na rondo. W planach jest też budowa chodników i ścieżek rowerowych. Przed przejściami dla pieszych będzie kładziona nawierzchnia antypoślizgowa, a same przejścia zyskają aktywne oznakowanie. Pojawi się też nowe oświetlenie i nowe odwodnienia.

W kosztorysach inwestorskich założono, że przebudowa nie powinna kosztować więcej niż 87 mln zł. Dofinansowanie z unijnego programu Infrastruktura i Środowisko wyniesie 85 proc. tej kwoty, a resztę wyłoży samorząd. Firma Strabag zadeklarowała w przetargu, że zrealizuje inwestycję za ok. 82 mln zł. (AK)

Wnuczkowie już siedzą

PULAWY Trzech mężczyzn w wieku 36, 39 i 55 lat odpowie za oszukanie 79-letniej puławianki. Śledczy ustalili, że za pomocą podstępny wyłudziła ona od swojej ofiary ponad 20 tys. zł, 2,5 tys. dolarów oraz kosztowności. Do podobnych przestępstw miało też dochodzić w całej Polsce



Podejrzani o oszustwo „na wnuczka” zostali tymczasowo aresztowani

FOT. POLICJA

Radosław Szczęć
W kwietniu tego roku 79-latką z Puław odebrała telefon od nieznanego mężczyzny. Podawał się za policjanta i opowiadał o wypadku, jaki miał spowodować dorosły wnuk kobiety. Według oszusta, w zdarzeniu ucierpiał

kilkuletnie dziecko, a sprawcy grozi areszt. Zatrzymanie można jednak uniknąć, o ile seniorka przekaże „służbom” 100 tys. zł.

Kolejny oszust, który włączył się do rozmowy, podał się za prokuratora decydującego o ewentualnym aresztowaniu. Brzmiali wiarygodnie, bo puławianka szybko za-

częła organizować fundusze. Z pomocą sąsiadki uzbierała 20 tys. zł i 2,5 tys. dolarów amerykańskich. Dodała do tego dwie złote monety austriackie i złotą biżuterię.

Po pieniądzu przyszedł mężczyzna w czapce z daszkiem i w masce na twarzy. Kobieta nie podejrzewała jeszcze postępu i przekazała

mu wszystkie zgromadzone środki. Dopiero po pewnym czasie zadzwoniła do córki zapytać o wypadek. Wtedy dowiedziała się, że żaden z jej synów wypadku nie miał i zdała sobie sprawę, że padła ofiarą oszusta. Sprawę zgłosiła prawdziwej tym razem policji.

Puławscy policjanci na

trop podejrzanych wpadli w ciągu kilku tygodni. Do zatrzymań doszło we Wrocławiu. Tymczasowo aresztowani zostali: 39-latek bez stałego miejsca zamieszkania oraz 55-letni mieszkaniec stolicy Dolnego Śląska. W tym tygodniu dołączył do nich trzeci podejrzany: zatrzymany w Krakowie

36-letni obywatel Holandii.

- Ustalenia kryminalnych wskazują na to, że zatrzymani i aresztowani brali udział w podobnych przestępstwach na terenie całej Polski - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej komendy.

Zatrzymanym grozi do 8 lat więzienia.

Market budowlany już narysowany

BIAŁA PODLASKA Ogromny market ma stać przy ulicy Celników Polskich. Prace ruszą jesienią

O planach poinformowała firma Pol-Met, która specjalizuje się w projektowaniu, produkcji konstrukcji stalowych

oraz hal magazynowych i handlowych.

- Zawarliśmy kontrakt na kompleksową realizację budowy budynku handlowego Castorama w Białej Podlaskiej - podano w komunikacie. - Obecnie trwają prace projektowe.

Wiadomo, że na czterohektarowej działce powstanie market o powierzchni 10 tys. mkw. Z tego 8 tys. mkw. będzie zajmować halę główną, a pozostała część stanowić będą magazyny i biura. Przy budynku znajdą się też parkingi i place manewrowe. (EB)



FOT. WIZUALIZACJA POL-MET

Sprawny jak strażak

ZAMOŚĆ To nie jest przypadek, że na kolejnych z rzędu zawodach strażacy z Zamościa zdobywają tytuł mistrzów województwa. To po prostu silna, zmotywowana ekipa, która na dodatek poważnie traktuje wyzwanie i ostro trenuje

Anna Szewc

Tegoroczne Mistrzostwa Województwa Lubelskiego w Sporcie Pożarniczym były dwuetapowe. Pod koniec maja w Puławach reprezentanci 20 komend powiatowych i miejskich PSP rywalizowali w konkurencjach indywidualnych. Mieli zaliczyć dwubój, czyli bieg po torze przeszkód i wspinaczkę z użyciem drabiny hakowej.

Zamościanie w czołówce

Wygrał kpt. Paweł Ligaj, a drugim był kpt. Sebastian Jakubiak, obaj z KM PSP w Zamościu. Trzecie miejsce zajął strażak ze Świdnika, a na czwartym i piątym znaleźli się reprezentanci Zamościa: asp. Karol Kalita i sekc. Karol Swatko.

Teraz zorganizowano drugi etap. Na stadionie w Kraśniku strażacy rywalizowali drużynowo. Była sztafeta z przeszkodami (domek, ścianki, równoważenie, gaszenie palącej się cieczy) i pożarnicze ćwiczenie



KM PSP Zamość

FOT. KW PSP LUBLIN

bojowe. - Ta konkurencja polega na sprawieniu linii węzowych (ssawnych, tłocznych) i napełnieniu zbiorników wodą. Naszym zawodnikom jako jedynej drużynie udało się to zadanie wykonać z czasem poniżej 30 sekund - nie kryje dumy byrg. Andrzej Szozda, zastępca

komendanta i rzecznik prasowy straży w Zamościu. Dodaje, że nagrodą dla jego podwładnych był czek na zakup sprzętu pożarniczego wartości 20 tys. zł.

W klasyfikacji generalnej strażacy z Zamościa stanęli na najwyższym podium, za nimi uplasowała się ekipa

z Białej Podlaskiej i z Radzyńska Podlaskiego.

Zgrana ekipa

To zwycięstwo nie jest pierwszym na koncie reprezentacji KM PSP Zamość. Wygrywali też zawody w 2018 i 2019 roku (w dwóch kolejnych mistrzostwach nie

było), a wcześniej przypadał im dwukrotnie tytuł wicemistrzów województwa.

Bryg. Andrzej Szozda podkreśla, że to efekt tego, że do reprezentacji wybierani są najlepsi. Dodatkowo, przed zawodami, strażacy organizują zgromadzenia i ćwiczą, by dopracować każdy, najdrobniejszy nawet element. - O sukcesie oczywiście decyduje sprawność i umiejętności, ale też zgranie w drużynie, czasem nawet sposób ułożenia sprzętu - podkreśla zastępca komendanta.

W złotej zamojskiej drużynie znaleźli się w tym roku. str. Adam Fedyna, kpt. Sebastian Jakubiak, asp. Karol Kalita, ogn. Sebastian Kondrakiewicz, kpt. Paweł Ligaj, st. asp. Bartłomiej Omański, asp. Błażej Omański st. ogn. Artur Sowa, sekc. Karol Swatko, mł. ogn. Rafał Żulewski. Kierownikiem ekipy był mł. bryg. Przemysław Ilczuk, a trenerem mł. bryg. Robert Niścior. Należy też dodać, że na zawody przyjechał też poprzedni

szkoleniowiec, dzisiaj już emeryt bryg. w st. spocz. Andrzej Knap, który wspierał Zamość dobrym słowem i swoją obecnością.

Strażak-wojownik

Dzień po zawodach w Kraśniku jeden z zamojskich strażaków osiągnął też sukces indywidualny. Karol Swatko zdobył podwójne mistrzostwo w kategorii GI (kimono) oraz NO GI (bez kimona) podczas Mistrzostw Polski Służb Mundurowych w brazylijskim jiu-jitsu. Co ważne, w ubiegłym roku również wywalczył mistrzowskie tytuły w obu kategoriach. Strażak na co dzień trenuje w zamojskiej sekcji Stronghold, ma też czarny pas w judo. - Karol realizuje się także jako ratownik wodny oraz ratownik medyczny, jest także honorowym dawcą krwi. Jest stosunkowo młodym strażakiem, mimo to dał się poznać z jak najlepszej strony: sympatyczny, pomocny, aktywny - chwali podwładnego Szozda.

Rolnik na zmianę z żoną pilnują pola

BIAŁA PODLASKA Kruki wyjadają rolnikom kukurydzę. – W ciągu godziny potrafią zniszczyć hektar uprawy – żali się Marek Sawczuk, rolnik i radny gminny

Ewelina Burda

Marek Sawczuk zasygnalizował problem na ostatniej sesji rady.

– To się powtarza od kilku lat i staje się coraz bardziej uciążliwe, szczególnie przy obecnych kosztach i drożyznie – tłumaczy radny, który jest też sołtysiem Kaliłowa pod Białą Podlaską. – Coś musimy z tym zrobić, bo dojdzie do tego, że siatką będziemy musieli grodzić swoje pola.

On sam zasiał kukurydzę na początku maja. – Po kilku dniach, gdy ona zaczyna kielkować, pole robi się czarne od kruków. W ciągu godziny ptaki potrafią wydłubać nawet hektar. Ja z żoną próbowaliśmy na zmianę pilnować i odstraszać, ale to i tak nie pomogło, bo część uprawy straciłem – skarży się radny.

Z podobnym problemem zmagają się też inni rolnicy z pobliskich wsi.

– To ptactwo w ostatnim czasie bardzo się rozmnożyło. Przypuszczam, że to przez zakład zagospodarowania odpadów, który znajduje się blisko Kaliłowa. Tam mają stołówkę. Drzewa w okolicy są wręcz oblepione przez kruki. I to nie są małe kawki, to ogromne ptaszyska – tłumaczy radny, który na sesji apelował do władz gminy o interwen-



FOT. ZDJEŃCA ILLUSTRACYJNE

cję. – Do końca nie wiem, gdzie składać pisma, czy do ochrony środowiska, czy do administracji rządowej. I czy możliwe jest odszkodowanie? Bo póki co nie ma metody na te kruki, a to jest tragedia.

Specjalista potrzebny od zaraz

Wójt Wiesław Panasiuk zna sprawę, ale propo-

cji rozwiązań problemu na razie nie ma.

– Na najbliższą sesję zaprosimy specjalistów z ochrony środowiska. Wystąpimy też z pismem, aby zasygnalizować kwestie niszczonej upraw – deklaruje. – Zresztą sam, na własne oczy widziałam, jak kruki wyjadają kukurydzę. Nie wiem, co fachowcy wymyślą, ale na

pewno zaprosimy ich na sesję.

Panasiuk przypomina też, że wcześniej rolnicy narzekali na bobry.

– Przerabialiśmy to i wówczas, pomimo że bobry są pod ochroną, wystąpiliśmy o odstrzał i dostaliśmy pozytywną odpowiedź o możliwości odstrzału 200 bobrów na naszym terenie – zaznacza.

Pieniądzy nie będzie

Zgodnie z ustawą o ochronie przyrody, odszkodowania mogą być wypłacone rolnikom z budżetu państwa, gdy szkody zostały wyrządzone przez bobry, rysie, wilki, żubry lub niedźwiedzie. O ptakach nie ma tam mowy.

– Spośród krukowatych największe spustoszenia powodują gawrony i kawki, bo

poruszają się dużymi stadami – mówi Paweł Duklewski, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie. – A jeśli w ogóle chodzi o ptactwo, to jeszcze większe szkody mogą wyrządzić żurawie, które są sprytniejsze. Żyją w terenach podmokłych i szybko mogą огоłocić uprawy.

RDOŚ może jedynie wydać zezwolenia na płoszenie ptaków.

– Muszą być jednak spełnione określone warunki. Płoszenie nie może oddziaływać negatywnie na inne dzikie gatunki zwierząt – podkreśla rzecznik. Przy tej metodzie stosuje się płoszenie akustyczne armatką, która ma dźwięk jak petarda. – Można też wykorzystać dźwięki przypominające drapieżniki, ale ptaki szybko się do tego przyzwyczajają. Inne wyjście to metoda sokolnicza, ale chyba najbardziej kosztowna.

W sprawie ptaków niszczących uprawy w Ministerstwie Klimatu interweniowała m.in. Krajowa Rada Izb Rolniczych. W odpowiedzi resort wyjaśnił, że droga do uzyskania odszkodowania za powstałe w wyniku żerowania ptaków szkody może być wyłącznie powództwo cywilne.

– Szacownie szkód jest trudne, gdyż stada ptaków często się przemieszczają, a ponadto ciężko podać dokładnie gatunek – stwierdziło ministerstwo.

Ból głowy z gminnymi drogami

GMINA BIAŁA PODLASKA Samorządy dostają pieniądze z rządowych programów, ale do przetargów muszą coraz więcej dokładać z własnych budżetów. – Jak nie ma pieniędzy, to jest wielki kłopot. Ale jak są pieniądze i nie można ich wydać, to jest dopiero ból głowy – uważa wójt Wiesław Panasiuk

Ewelina Burda

Ból głowy to tym razem przetarg na drogowe inwestycje. Samorząd jeszcze w ubiegłorocznym rozdaniu Polskiego Ładu otrzymał na ten cel 5,2 mln zł. Zdecydowano, żeby za te pieniądze wybudowane zostały drogi w Sławacinku Nowym, Rakowiskach, Czosnówce i Porosiukach. Wszystko ujęto

w jednym przetargu. Z gminnego kosztorysu wynikało, że prace pochłoną 6,7 mln zł.

– Jednak z ofert, które spłynęły wynika, że koszt będzie wynosił 8,7 mln zł – informuje wójt. – Ogólnie, nie ma wielu chętnych, ani na projektowanie, ani na wykonanie dróg. Wzrost kosztów powoduje, że firmy boją się angażować w przetargi, bo nie wiedzą jakie ceny będą za pół roku.

Ale mimo to gmina nie chce rezygnować z budowy.

– Pomimo wzrostu kosztów,

szkoda byłoby stracić 5,5 mln zł dotacji – przyznaje wójt.

Dlatego na ostatniej sesji, proponował radzie dołożenie brakującej gotówki. A to oznacza, że wkład

własny gminy wyniesie blisko 40 proc. Samorząd rozpisze jednak inwestycje na dwa lata: do wykonania w tym i w przyszłym roku.

– Sam prosiłem wykonawców o składanie ofert. Dzisiaj każda z nich będzie droższa, ceny towarów idą w górę. W interesie nas wszystkich jest realizacja inwestycji – uważa radny Marcin Onisiewicz z miejscowości Porosiuki.

Ostatecznie, radni poparli poprawkę i zgodzili się zasilić planowane projekty.

Z podobnym problemem borykał się niedawno powiat radzyński. Samorząd unieważnił dwa przetargi na inwestycje drogowe, bo nie ma pieniędzy by dołożyć do wkładu własnego. Ale rozpiął je po raz drugi z nadzieją, że ceny będą niższe.

Koniec przetaczania

ZAMOŚĆ Stało się. Na chodnikach i przy ścieżkach rowerowych na ul. Piłsudskiego nie ma już kamiennych kul, które były tam notorycznie przetaczane. Zarząd Dróg Grodzkich zastąpił je słupkami. Tych ruszyć z miejsca tak łatwo już się nie da

Wygląda na to, że temat, który w ostatnim czasie „rozgrzewał” Zamość w końcu „ostygnie”. Bo umiejscowienie wielkich, kamiennych kul w różnych częściach miasta wywołało falę komentarzy, zwłaszcza złośliwych. Na dodatek ten nowy element krajobrazu prowokował niektórych do działania i kule, które miały zabezpieczać nowe chodniki

przed najeżdżaniem na nie i parkowaniem, były notorycznie przetaczane.

O ile tam, gdzie jest monitoring i możliwe było namierzenie sprawców, problem z czasem zniknął, o tyle na ulicach, gdzie kamery nie działają, trwał. Dlatego właśnie np. przy ul. Piłsudskiego kule już zostały zastąpione słupkami.

– Rozważamy też, by pozostałe

jednak na stałe zakotwiczyć. Trudno, skoro nie można inaczej. Pogotowie będzie musiało jeździć pokonując wysokie krawężniki lub zieleńce – kwituje Marcin Nowak, dyrektor ZDG w Zamościu. (AK)

Zamiast kul na ul. Piłsudskiego są teraz słupki blokujące samochodom wjazd na chodniki

FOT. ANNA SZEWC



Mistrz mowy polskiej z 2B

SUKCES To się nazywa debiut. Piotr pierwszy raz wystartował w konkursie i okazał się najlepszy w Polsce! Uczeń z opolskiej podstawówki zajął I miejsce w konkursie polonistycznym. Wygraną nie pochwalił się w klasie ani w domu, bo jak stwierdził rozbrajająco, wiedział, że pani nauczycielka wszystkim powie

Agnieszka Dybek

Piotr Rydz jest uczniem 2 klasy w Szkole Podstawowej nr 1 im. Kornela Makuszyńskiego w Opolu Lubelskim. Wiosną wziął udział w Ogólnopolskim Konkursie Polonistycznym „Z poprawną polszczyzną na co dzień”, któremu patronuje Komitet Nauk Humanistycznych przy Polskiej Akademii Nauk. Pokonał trzy etapy i kilka tysięcy uczniów z całego kraju, którzy wystartowali w tej rywalizacji.

Uczestnicy rozwiązywali testy z poprawności językowej, redagowali tekst tak, żeby wypowiedź spełniała kryterium poprawności językowej i pisali opowiadanie do podanej historyjki obrazkowej.

- To były cztery obrazki, które przed napisaniem historii mogłem ułożyć w dowolnej kolejności. Na pierwszym było dziecko, które szło do szkoły – mówi Piotr opisując konkursowe zadania. Nie musiały być trudne a samo wydarzenie stresujące, bo po kilku miesiącach jakie upłynęły, laureat już nawet nie bardzo pamięta o czym było opowiadanie, które napisał.



Piotrek Rydz z nagrodą – medalem mistrza mowy polskiej, który wykuł mistrz kowalstwa artystycznego

FOT. FB/SP NR 1 W OPOLU LUBELSKIM

Rodzice dodają, że syn bardzo lubi komiksy, czyta ich bardzo dużo, więc stąd może łatwość w łączeniu obrazków i tekstu. Okazuje się, że chłopiec wychowuje się na klasyce. Preferuje Tytusa Romka i A'Tomka, poznając kolejne książki autorstwa Papcia Chmiela. Oprócz komiksów ulubionym zajęciem jest układanie klocków Lego. Pudełko z serii Super Mario Luigi byłoby najlepszą nagrodą za zdobycie tytułu mistrza poprawnej polszczyzny 2022.

- Często układam to, co jest pokazane na pudełku, brat sam coś wymyśla i buduje – mówi Piotrek, mając na myśli starszego o dwa lata Kubę a nie dwulatka Antosia.

Mama chłopców sądzi, że dzięki temu, że Piotrek towarzyszył przy nauce Kuby, zaczął czytać już jako czterolatek. I teraz tak świetnie sobie radzi.

W ramach konkursowych zadań uczestnicy musieli poznać i umieć wytłumaczyć co znaczą przysłowia czy powiedzenia typu: być na świeczniku albo kozioł ofiarny. Domownicy zdradzają, że pomocna była metoda czytania tekstu do zapamiętania przed snem i trzymanie kartek pod poduszką.

- Zaciekało mnie powiedzenie drzeć z kimś koty – przyznaje drugoklasista. Mama podpowiada, że to z powodu darcia kotów ze starszym bratem no i kot to zwierzę, które Piotrek chciałby mieć. Jest szansa, że rodzice się zgodzą, ale przyszły właściciel ma precyzyjne zamówienie: rudy, puszysty, żeby nie był płochliwy i żeby nie drapał.

Chłopiec pytany o szkołę, mówi, że oprócz polskiego lubi matematykę. Odrabianie lekcji i nauka nie zabiera mu dużo czasu. Proszony, by poradził coś swoim rówieśnikom, którzy mają kłopoty z poprawnym czytaniem i pisanem, mówi krótko: ćwicz.

Laureata do konkursu przygotowywała Aneta Mirosław. Nauczycielka namawiała chłopca by wziął udział, bo ten nie był przekonany czy sobie poradzi. Robili dodatkowe ćwiczenia, omawiali powiedzenia. Piotrek ma w swojej klasie dwóch finalistów tego konkursu: Wojciecha Tokarskiego i Gabriela Kusia oraz Filipa Babskiego, który wywalczył wyróżnienie.

Liceum, technikum, a może branżówka...

DECYZJE Tysiące uczniów staje przed wyborem szkoły, w której będą kontynuować naukę po zakończeniu nauki w podstawówce. Kto nie złożył dokumentów musi się pośpieszyć, bo pierwszy etap rekrutacji kończy się już w przyszły piątek

Agnieszka Kasperska

Na początek ważne daty. Ósmoklasiści na złożenie wniosku w szkole pierwszego wyboru (w sumie można wybrać trzy szkoły i dowolną liczbę oddziałów w każdej z nich) mają czas do 24 czerwca do godz. 15.00.

Między 24 czerwca a 14 lipca (godz. 15.00) możliwe będzie zmiana preferencji. Listy osób zakwalifikowanych do przyjęcia w wybranych szkołach opublikowane zostaną 22 lipca. Siedem dni później poznamy listę osób przyjętych. Od 2 sierpnia do końca miesiąca trwać będzie rekrutacja uzupełniająca.

Rekrutacja prowadzona jest zdalnie za pośrednictwem strony internetowej edu.lublin.eu w zakładce „aplikacje dla rodziców”.

Trudny wybór

Uczniowie do wyboru mają trzy propozycje:

- 4-letnie Liceum Ogólnokształcące, po którym muszą kontynuować naukę na studiach lub w szkole policealnej;
- 5-letnie Technikum z opcją późniejszego podjęcia studiów, nauki w szkole policealnej ale i podjęcia pracy zawodowej;
- 3-letnią Branżową Szkołę I stopnia, po której można pracować ale i uczyć się w Bran-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

żowej Szkoła II stopnia lub w drugiej klasie Liceum Ogólnokształcącego dla dorosłych. Wybierając ścieżkę nauki możliwe jest zdanie matury i pójście na studia.

- Wybór szkoły ponadpodstawowej to jedna z trudniejszych decyzji w życiu młodego człowieka. Ważne jest, aby przy podejmowaniu decyzji uwzględnić

możliwości, zainteresowania, predyspozycje oraz przeanalizować kryteria wyboru poszczególnych typów szkół – podkreśla Iwona Lipiec, doradca zawodowy w Zespole Szkół nr 5 im. Jana Pawła II w Lublinie oraz konsultant ds. doradztwa zawodowego w Lubelskim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

Iwona Lipiec doradza, by osoby wybierające naukę w liceach zastanowiły się nad wyborem profilu klasy ze względu na swoje zainteresowania oraz plany związane z dalszą edukacją.

Jeśli wiedzą już na jakie studia będą próbowały się dostać powinny sobie odpowiedzieć na pytanie „Czy wybrane przedmioty rozszerzone uwzględniane są podczas rekrutacji na wybrane kierunki?”

- Młody człowiek przed wyborem technikum powinien poznać czynności zawodowe w wybranym zawodzie, specyfikę pracy, informacje na temat kwalifikacji w zawodzie oraz perspektywy na rynku pracy – podkreśla Iwona Lipiec. - W przypadku wyboru szkoły branżowej ważna jest analiza oferty edukacyjnej wybranych szkół pod kątem wybranego zawodu, poznanie czynności zawodowych w wybranym zawodzie oraz sprawdzenie możliwości zatrudnienia w danym zawodzie.

Liczba zawodów, które można zdobywać w szkołach województwa lubelskiego rośnie z każdym rokiem. W szkołach branżowych jest ich już blisko 40, a w technikach prawie 70. W ostatnich latach najpopularniejszymi zawodami wybieranymi w szkołach branżowych był mechanik samochodowy, kucharz, monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, fryzjer i cukiernik. W technikach największym zainteresowaniem cieszyło się natomiast kształcenie przyszłych techników informatyki, techników żywienia i usług gastronomicznych, techników pojazdów samochodowych, techników hotelarstwa oraz techników ekonomistów.

Pilny temat: co po maturze?

REKRUTACJA Ledwie skończyli naukę w liceach i technikach, ledwie ochłonęli po najtrudniejszym egzaminie w życiu, a już czas na najważniejszy wybór – określenie zawodu, z którym zwiążą swoją przyszłość. Tegorocznym maturzyści właśnie decydują o swojej przyszłości

Agnieszka Kasperska

To może dziwne ale ja wciąż nie jestem zdecydowana – przyznaje tegoroczna absolwentka lubelskiego „Zamoya”. – Chciałam wyjechać na studia do Warszawy. Obojętne na jaki kierunek, byle właśnie tam. Z tym, że w ostatnich miesiącach sytuacja mojej rodziny bardzo się zmieniła i moich rodziców nie stać na zafundowanie mi nauki w innym mieście. Zostałam więc z całą pewnością w Lublinie. Zastanawiam się właśnie, gdzie złożyć dokumenty.

Podobnych odpowiedzi na pytanie o to, co po nauce w liceum lub technikum w tym roku usłyszeć można wyjątkowo dużo.

- Praktycznie wszyscy uczniowie w klasach maturalnych mieli już jasno sprecyzowany plan na to, co będą robić po maturze. Oczywiście różnie to wychodziło, bo nie każdy dostał się tam gdzie chciał, ale plan był. Teraz, kiedy rozmawialiśmy na ten temat wyjątkowo dużo osób było niezdeterminowanych. Przy-

znawali, że nie mają zainteresowań, które chcieliby rozwijać – mówi pani Anna, polonistka i wychowawczyni w jednym z najbardziej znanych lubelskich ogólniaków. – Mam wrażenie, że może się to wiązać z koronawirusem i długim czasem zamknięcia w domach. Nastolatki spędzały czas przed komputerami i z telefonem w ręku. Nie rozwijały zainteresowań. Nie poznawały świata. Teraz nie wiedzą, co mają w tym dopiero co odzyskanym normalnym życiu robić.

Szybka ścieżka kariery

Być może także z tego właśnie powodu wielu tegorocznych maturzystów pytanych o rekrutację wskazuje nie uniwersytet, a szybszą ścieżkę zdobywania edukacji.

- Chyba wybiorę studium i jakiś zawód związany z medycyną. Myślałam, żeby nauczyć się robienia zdjęć rentgenowskich – opowiada Alicja, absolwentka jednej ze szkół niepublicznych.

- Nie potrzebujesz magistra? – dopytuje.

- Prestiżowo na pewno tak, ale to jest pięć lat nauki. Boję się, że pójdę na studia



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

a potem nie znajdę pracy albo okaże się, że robię coś co mi się nie podoba i zmarnuję ten czas – przyznaje dziewczyna. –W studium po dwóch latach będę miała wykształcenie, a jeśli mi się coś nie spodoba zawsze będę mogła wybrać inny kierunek. Magistra zrobić będę też mogła później, już pracując.

Oferta studium zawodowych jest w tym roku bardzo bogata. Do 22 lipca trwa rekrutacja w Medycznym Studium Zawodowym im. Stanisława Liebharta. Nauka w nim, w zależności od kierunku, trwa od roku to 2,5 lat. Kształcić można się w specjalnościach: podolog, tech-

nik farmaceutyczny, technik elektroradiolog, technik usług kosmetycznych, technik masażysta, technik elektroniki i informatyki medycznej, ortoptystka, technik ortopeda, protetyk słuchu, terapeuta zajęciowy, opiekunka dziecięca, higienistka stomatologiczna, opiekun medyczny, asystentka stomatologiczna i technik sterylizacji medycznej.

Z kolei w Policealnej Szkole Pracowników Służb Społecznych uczyć będzie można się zawodu: florysta, technik usług kosmetycznych, technik masażysta, opiekun medyczny, terapeuta zajęciowy, asystentka

stomatologiczna, higienistka stomatologiczna, opiekunka środowiskowa, technik dentystyczny, opiekun w domu pomocy społecznej, opiekun osoby starszej, asystent osoby niepełnosprawnej oraz pracownik socjalny

Nowości na uniwersytetach

Wciąż jednak największa grupa maturzystów wybiera studia. Na decyzję mają już niewiele czasu. Rekrutacja na UMCS trwać będzie tylko do 8 lipca. W tym roku uczelnia zaprasza też na nowości: biobezpieczeństwo, Business Analytics, ekobiznes, międzynarodowe stosunki gospodarcze, studia śródziemnomorskie - podróże historyczne, Technical Physics oraz techniki kryminalistyczne.

Do 8 lipca trwa rejestracja na studia na KUL. W tegorocznym naborze uniwersytet proponuje pięć nowości: germanistyka, romanistyka, italianistyka w trybie zdalnym.

Politechnika Lubelska przygotowała 24 kierunki, w tym nowość - inżynierię recyklingu na Wydziale In-

żynierii Środowiska. Jej studiowanie to wstęp do pracy w przedsiębiorstwach zajmujących się przygotowaniem odpadów do ponownego użycia oraz ich recyklingiem, w jednostkach administracji państwowej i samorządowej monitorujących.

Rekrutacja trwa też na Uniwersytecie Przyrodniczym. W tym roku na studiach stacjonarnych kandydaci mogą wybierać spośród 46 kierunków I stopnia. W ofercie jest aż pięć nowości: inżynieria ekologiczna, gospodarka obiegu, kryminalistyka w biogospodarce, technika rolnicza i agrotechnika oraz zarządzanie bezpieczeństwem i jakością produkcji.

Uniwersytet Medyczny zaprasza zainteresowanych studiowaniem technik dentystycznych, analityki medycznej, biomedycyny, dietetyki, elektroradiologii, farmacji, fizjoterapii, higieny stomatologicznej, kosmologii, pielęgniarstwa, położnictwa, psychologii oraz ratownictwa medycznego. Wiodącymi kierunkami są oczywiście wydział lekarski i lekarsko-dentystyczny.

PANS
2001
**PAŃSTWOWA AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH
W CHEŁMIE**

Od 16 maja 2022 r.
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie
JEST AKADEMIA!

- Pilotaż
- Dietetyka
- Rolnictwo
- Pedagogika
- Budownictwo
- Pielęgniarstwo
- Elektrotechnika
- Filologia angielska
- Mechanika lotnicza
- Filologia słowiańska translatoryczna
- Informatyka stosowana
- Ekonomia matematyczna
- Stosunki międzynarodowe
- Bezpieczeństwo wewnętrzne
- Mechanika i budowa maszyn
- Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna

Wizualizacja



Instytut Nauk Medycznych



Akademicki Port Lotniczy



Laboratoria CSI



Dom Studencki

PIŁKARSA LIGA NARODÓW, DYWIZJA A

Grupa I

1. Dania	4	9	6-3
2. Chorwacja	4	7	3-4
3. Austria	4	4	5-5
4. Francja	4	2	3-5

22 września: Francja – Austria ● Chorwacja – Dania.

Grupa II

1. Hiszpania	4	8	6-3
2. Portugalia	4	7	7-2
3. Czechy	4	4	4-7
4. Szwajcaria	4	3	2-7

24 września: Hiszpania – Szwajcaria ● Czechy – Portugalia.

Grupa III: Anglia – Węgry 0:4 (Sallai 16, 70, Nagy 80, Gazdag 89) ● Niemcy – Włochy 5:2 (Kimmich 10, Gundogan 45-karny, Mueller 51, Werner 68, 69 – Gnonto 78, Bastoni 90).

1. Węgry	4	7	7-3
2. Niemcy	4	6	8-5
3. Włochy	4	5	5-7
4. Anglia	4	2	1-6

23 września: Włochy – Anglia ● Niemcy – Węgry.

DYWIZJA B

Grupa I: Ukraina – Irlandia 1:1 (Dovbyk 47 – Collins 31) ● Armenia – Szkocja 1:4 (Bichakhchyan 6 – Armstrong 14, 45, McGinn 50, Adams 54).

1. Ukraina	3	7	5-1
2. Szkocja	3	6	6-4
3. Irlandia	4	4	4-3
4. Armenia	4	3	2-9

21 września: Szkocja – Ukraina (zaległy).

Grupa II

1. Izrael	3	5	6-5
2. Islandia	3	3	5-5
3. Albania	2	1	2-3
4. Rosja	0	0	0-0

24 września: Izrael – Albania.

Grupa III: Bośnia i Hercegowina – Finlandia 3:2 (Pjinić 5-karny, Dzeko 29, 58 – Pukki 10, Kallman 18) ● Rumunia – Czarnogóra 0:3 (Mugosa 42, 56, 63).

1. Bośnia i H.	4	8	6-4
2. Czarnogóra	4	7	6-3
3. Finlandia	4	4	5-5
4. Rumunia	4	3	1-6

23 września: Bośnia i H. – Czarnogóra ● Finlandia – Rumunia.

Grupa IV

1. Norwegia	4	10	6-3
2. Serbia	4	7	7-4
3. Szwecja	4	3	5-6
4. Słowenia	4	2	3-8

24 września: Serbia – Szwecja ● Słowenia – Norwegia.

DYWIZJA C

Grupa I: Luksemburg – Wyspy Owcze 2:2 (Rodrigues 12, Barreiro 49 – Bjartalid 57, 59) ● Turcja – Litwa 2:0 (Ayhan 37, Calhanoglu 54-karny).

1. Turcja	4	12	14-0
2. Luksemburg	4	7	5-4
3. Wyspy Owcze	4	4	4-8
4. Litwa	4	0	1-12

22 września: Turcja – Luksemburg ● Litwa – Wyspy Owcze.

Grupa II

1. Grecja	4	12	7-0
2. Kosowo	4	6	5-5
3. Irlandia P.	4	2	4-6
4. Cypr	4	2	2-7

24 września: Irlandia P. – Kosowo ● Cypr – Grecja.

Grupa III

1. Kazachstan	4	10	6-2
2. Słowacja	4	6	3-3
3. Azerbejdżan	4	4	2-3
4. Białoruś	4	2	1-4

22 września: Kazachstan – Białoruś ● Słowacja – Azerbejdżan.

Grupa IV

1. Gruzja	4	10	12-2
2. Macedonia P.	4	7	7-4
3. Bułgaria	4	3	4-7
4. Gibraltary	4	1	1-11

23 września: Gruzja – Macedonia P. ● Bułgaria – Gibraltary.

DYWIZJA D

Grupa I: Mołdawia – Andora 2:1 (Caimacov 26-karny, Nicolaescu 50-karny – Veira 45) ● Liechtenstein – Łotwa 0:2 (Gutkovskis 20, 28).

1. Łotwa	4	12	10-2
2. Mołdawia	4	7	6-5
3. Andora	4	4	3-6
4. Liechtenstein	4	0	1-7

22 września: Łotwa – Mołdawia ● Liechtenstein – Andora.

Grupa II

1. Estonia	2	6	4-1
2. Malta	2	6	4-2
3. San Marino	3	0	0-5

23 września: Estonia – Malta.

Zbyt mało dobrych momentów

PIŁKA NOŻNA

Reprezentacja Polski po czterech meczach Ligi Narodów ma na swoim koncie cztery punkty i jest bliska utrzymania w Dywizji A. We wtorek ulegliśmy Belgom 0:1

BARTOSZ SURMAN

Czerwone Diabły w pierwszej połowie totalnie dominowały wydarzenia na boisku, ale tylko Michy Batshuayi znalazł sposób na Wojciecha Szczęsnego. Po przerwie i dokonanych zmianach gra Polaków uległa poprawie i przy odrobinie szczęścia Biało-Czerwoni mogli nawet pokusić się o remis. Niestety, strzał Karola Świderskiego w samej końcówce zatrzymał się na słupku.

– Z mojej perspektywy zawsze liczy się wynik. Bardzo chcieliśmy zdobyć punkty w meczu z Belgią. Nie tyle zrewanżować się za poprzedni mecz, w którym wysoko przegraliśmy, ale przede wszystkim zagrać dobre spotkanie. Myślę, że zaprezentowaliśmy zdecydowanie lepiej, jeśli idzie o grę obronną. Przeciwnik nie stwarzał sobie tak łatwo sytuacji, choć Belgowie posiadali więcej piłkę od nas. My byliśmy skupieni na tym, by odebrać tą piłkę i szukać okazji na kontrataki. Były też takie momenty, w których potrafiliśmy dobrze rozegrać akcję. Żałuję bardzo, bo mieliśmy kilka dobrych sytuacji – oceniał spotkanie Czesław Michniewicz, selekcjoner reprezentacji Polski.

– Uważam, że Kuba Kiwior może być jednym z najbardziej wygranych tego zgrupowania. Przyjeżdżał tutaj jako nieznany zawodnik, a swoją postawą pokazał, że może to być piłkarz, którego szukamy od



Czesław Michniewicz po meczu z Ligą Narodów ma na swoim koncie cztery punkty i jest bliska utrzymania w Dywizji A. We wtorek ulegliśmy Belgom 0:1

lat. Lewa noga, duży spokój w grze, bardzo mądre ustawienie, świetna technika, dobre wyprowadzenie piłki. W jego przypadku to duży plus – dodał Michniewicz.

Kibice po czterech meczach Ligi Narodów nie poznali dokładnej odpowiedzi, w jakim kierunku podążać będzie nasza reprezentacja. Biało-Czerwoni grali co prawda z mocnymi rywalami i w każdym meczu mieli różne momenty, choć tych słabszych było zdecydowanie więcej. – Im dłużej to zgrupowanie trwało, to każdy marzył, by to się już skończyło. Dużo tego było – przeloty, mecze i też wysiłek, bo

graliśmy z naprawdę świetnymi drużynami. Mnóstwo sił trzeba było włożyć, a satysfakcji za dużej nie było – skomentował Michniewicz.

Zakończenie tegorocznej edycji Ligi Narodów już we wrześniu. Wówczas Polacy zagrają u siebie z Holandią i na wyjeździe z Walią.

Polska – Belgia 0:1 (0:1)

Bramka: Batshuayi (16).

Polska: Szczęsny – Cash, Wieteska (84 Grosicki), Glik, Kiwior, Zalewski (57 Frankowski) – Żurkowski, Linetty (84 Góralski), Zieliński (57 Świderski), Szymański (70 Klich) – Lewandowski.

Belgia: Mignolet – Dendoncker, Alderweireld,

Vertonghen – Castagne, Witsel (46 Vanaken), Tielemans, Mertens (80 De Ketelaere), E. Hazard (66 Trossard), T. Hazard (62 Foket) – Batshuayi (66 Openda).

Żółta kartka: Żurkowski.

Sędziował: Irfan Peljto (Bośnia i Hercegowina). Widzów: 56 803.

Drugi mecz grupy IV: Holandia – Walia 3:2 (Lang 17, Gakpo 23, Depay 90 – Johnson 26, Bale 89-karny).

1. Holandia	4	10	11-6
2. Belgia	4	7	9-6
3. Polska	4	4	5-10
4. Walia	4	1	5-8

22 września: Polska – Holandia ● Belgia – Walia.

Transferowa ofensywa

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna zaangażował trzy nowe zawodniczki – Julię Piętakiewicz, Jagodę Cyranek i Sandrę Urbańczyk

Cała trójka to przedstawicielki młodego pokolenia w polskiej piłce nożnej. Najbardziej znanym nazwiskiem jest jednak Cyranika. 16-latką poprzedni sezon spędziła w Warcie Poznań, z którą zdobyła srebrny medal Centralnej Ligi Juniorek U-17. – To dla mnie spory krok naprzód, ale i wyzwanie. Górnik będzie moim pierwszym ekstraklasy klubem i niewątpliwie będę dążyć do tego, by w nim grać. Taki jest mój cel. Zrobię, co w mojej mocy, by pokazać się z jak najlepszej strony i wnieść do drużyny same dobre rzeczy – mówi klubowym mediom Jagoda Cyranek. – To profesjonalna zawodniczka, która w ostatnim finale CLJ udowodniła, że umiejętnościami góruje już nad tą kategorią wiekową. Przed nią kolejny krok, czyli wejście do Ekstraligi – dodaje w informacji prasowej trener Robert Makarewicz. Wartościowym transferem jest też pozyskanie Piętakiewicz. To podstawowa zawodniczka reprezentacji Polski do lat 19. W poprzednim sezonie była też istotnym ogniwem pierwszoligowego SWD Wodzisław Śląski. – Jestem bardzo pracowita i ambitna. Mam nadzieję, że uda mi się osiągać sukcesy z Górnikiem. Obserwowałam zespoły z Ekstraligi i wiem, że w łącznej młode zawodniczki dostają szansę gry. Właśnie dlatego wybrałam ten klub – wyjaśnia powody swojej decyzji na klubowym portalu Julia Piętakiewicz. – Pomimo młodego wieku to zawodniczka ograna na boiskach

seniorskich, co jest jej dużym atutem. Jest silna, sprawna i przyzwyczaiła do tego, że na poziomie Centralnej Ligi Juniorek, a także pierwszej ligi, zdobywa dużo bramek. Ma spore doświadczenie również na arenie międzynarodowej, gdzie występowała w młodzieżowych kadrach Polski – opisuje trener Makarewicz. Inwestycją w przyszłość jest pozyskanie 15-letniej Sandry Urbańczyk. Ta zdolna bramkarka ostatnio grała w Football Wizards, gdzie zdobywała doświadczenie głównie w Centralnej Lidze Juniorek U-17. – Sandra to bardzo perspektywiczna zawodniczka. W nadchodzącym sezonie chcemy sprawdzić, jak radzi sobie w drużynie z najwyższej klasy rozgrywkowej. Wiemy, że bardzo dobrze gra nogami oraz przewiduje boiskowe wydarzenia i zachowuje spokój, co na jej pozycji jest niezwykle istotne – wyjaśnia szkoleniowiec. Przypomnijmy, że wcześniej zespół z Łęcznej zasilili dwie inne piłkarki – Klaudia Fabova i Kinga Bużan. Klub opuściła natomiast Chinonyerem Macleans. Karierę sportową zakończyła Natasza Górnicka, a zawiesiła ją Jolanta Siwińska. Przez pół roku z trybun mecze będzie obserwować kontuzjowana Marcjanna Zawadzka. Agata Guściora, inna z zawodniczek wyłączonych z gry z powodów zdrowotnych, pauzować będzie prawdopodobnie jeszcze dłużej. Górnik wznowi treningi 11 lipca.

KAMIL KOZIOL

Brazowy medalista w Lublinie

PLUSLIGA SIATKARZY Nowym atakującym LUK Lublin został Mateusz Malinowski z Aluron CMC Warty Zawiercie. Za rozegranie odpowiadał będzie reprezentant kraju Marcin Komenda ze Stali Nysa

Lublinianie sięgają po graczy z doświadczeniem w PlusLidze. Malinowski cztery ostatnie lata spędził w drużynie z Zawiercia. W minionym roku wchodził jednak do gry z ławką. W poprzednim sezonie atakował ze skutecznością 60 procent. Atutem nowego skrzydłowego jest mocna, regularna i precyzyjna zagrywka. Poza Zawierciem, dwa lata grał w Lublinie, rok w Szczecinie i cztery w Jastrzębskim Węglu. – Po trzech bardzo obfitych sezonach w Zawierciu przyszedł niestety ten czwarty, mniej obfity w granie. Bardzo się cieszę, że w Lublinie jest pomysł na zawodników bardzo ambitnych, którzy mają coś do udowodnienia, bo będziemy gryźć parkiet – mówi Malinowski. – Mateusz to zawodnik tej klasy, wobec którego nie trzeba mieć nadziei, a plany. Swoją karierą sumiennie budował zaufanie do jego regularności i niezawodności. Cieszy nas jego głód gry. Dzięki niemu może jeszcze przesunąć granice wyobrażeń o jego możliwościach – mówi Krzysztof Skubiszewski, prezes LUK Lublin. Na rozegraniu występował będzie reprezentant Polski Marcin Komenda, który przyszedł do Lublina ze Stali Nysa. Przed trzema laty Komenda zapisał piękną kartę w kadrze. Odpowiadał wówczas za prowadzenie gry Biało-Czerwonych podczas rywalizacji

w Lidze Narodów i razem z kolegami zdobył brązowy medal, wspierał też zespół w drodze na podium mistrzostw Europy i Pucharu Świata. Grał już w kilku klubach: w Resovii i Stali Nysa. Ostatniej z drużyn pomógł utrzymać się w PlusLidze po meczach barażowych. – Sport często weryfikuje, ale mam nadzieję, że nas zweryfikuje pozytywnie i będziemy cieszyli kibiców i wszystkich ludzi, którzy trzymają kciuki za nasz zespół. Musimy sobie stawiać cele i każdy musi stawiać sobie indywidualne cele, ale najważniejsze, byśmy szli w jednym kierunku – mówi Marcin Komenda. Z nowym rozgrywającym dobrze zna się trener LUK Lublin Dariusz Daszkiewicz. Współpracowali w Kielcach i GKS Katowice. – Znam Marcina od wielu lat. Zawsze potrafił swoją postawą odplącać za okazywane mu zaufanie. Z ogromną satysfakcją obserwowałem jego postępy i sukcesy. To siatkarz, który wcześniej ujawnił swój potencjał, ale wiem, że nadal go nie wyczerpał. Jestem przekonany, że w Lublinie odnajdzie warunki do wspierania drużyny pełnią swoich możliwości – wspomina trener Daszkiewicz. Dla Marcina Komendy będzie to już ósmy sezon w PlusLidze. W ostatnim sezonie zdobył 40 punktów, 31 bokiem, a sześć zagrywką.

(GROM)

Przyśpieszony finisz

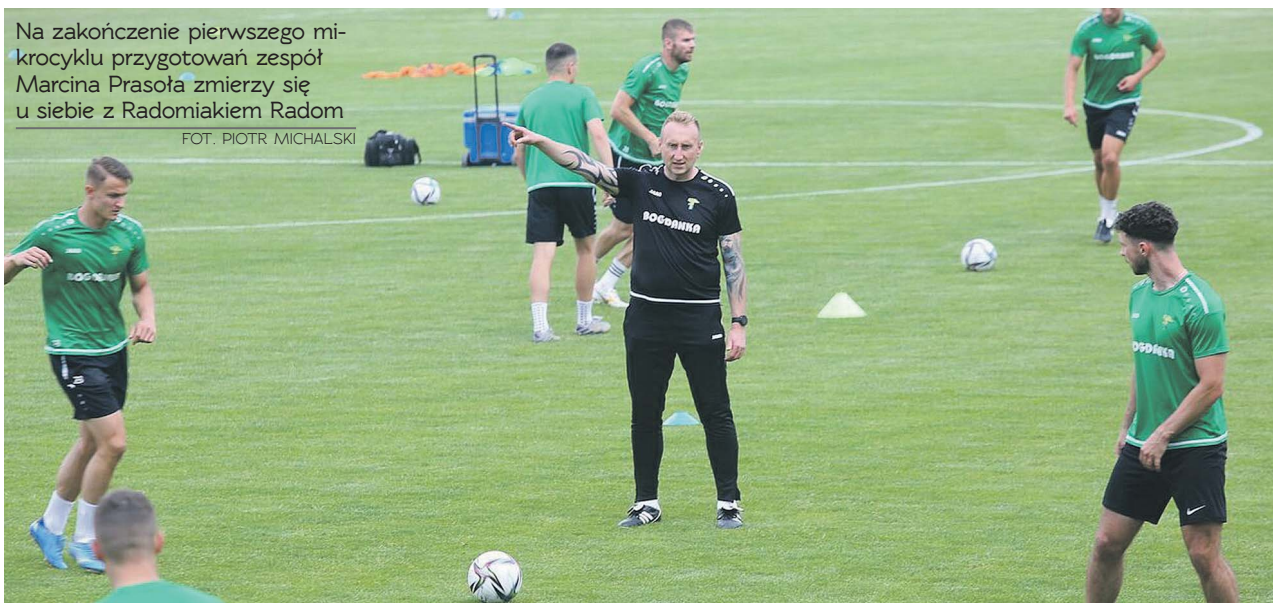
KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Cztery zespoły już zakończyły sezon. W ostatniej kolejce nastrój poprawiły sobie rezerwy Avii Świdnik oraz Polesie Kock

Zespół zaplecza trzecioli-gowca rywalizował w Kuro-wie z miejscową Garbar-nią, która została już zdegra-dowana w miniony weekend. Zgodnie z oczekiwaniami świdniczanie zdominowali mecz i wygrali 6:2. Wynik otworzył już w piątej minucie Wiktor Lenard. Kolejne dwa trafienia, w 13 i 29 min, były autorstwa Adriana Leszczyń-skiego. Tuż przed przerwą małą nadzieję w serca miej-scowych kibiców wlał Mateusz Bieniek, który trafił 1:3, ale tuż przed zakończeniem pierwszej połowy kolejnego gola dla Avii zdobył Krystian Świdnik. Ten sam piłkarz trafił zresztą tuż po wznowieniu meczu. W 52 min gola dla Garbarni zaliczył Michał Zlot. To trafienie warto zapamiętać, bo to ostatnia bramka dla kurowian na poziomie lubelskiej klasy okręgowej. W 62 min wynik meczu ustalił jeden z liderów Avii – Jakub Wójcik. W drugim śródownym meczu Polesie Kock pokonało 2:0 Sygnał Lublin. Ekipa ze stolicy województwa w pierwszej połowie zmarnowała rzut karny. W drugiej połowie na boisku istnieli już głównie gospodarze, którzy w 52 min objeli prowadzenie. Był to efekt wykonywania na raty rzutu karnego przez Kacpra Rukasza. Jego strzał najpierw obronił bramkarz Sygnału, ale przy dobitce był bez szans. W 68 min na 2:0 podwyższył Arka-diusz Adamczuk. Goście mieli utrudniony proces odrabiania strat, bo w końcówce musieli radzić sobie w osłabieniu, ponieważ czerwona kartkę za zagranie piłki ręką otrzymał Wojciech Paszczuk. (KK)

Pora na pierwszy sprawdzian

FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna ma za sobą pierwszy tydzień treningów. Na jego zakończenie podopieczni trenera Marcina Prasola zagrają u siebie mecz kontrolny z Radomiakiem (sobota, godz. 12)



Na zakończenie pierwszego mi-krocyklu przygotowań zespół Marcina Prasola zmierzy się u siebie z Radomiakiem Radom
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

BARTOSZ SURMAN

Piłkarze z Łęcznej do zajęć wrócili w po-niedziałek i mają za sobą bardzo praco-wity okres. Poza treningami zielono-czarni przeszli szereg szczegółowych testów motorycznych. Wszystko po to, aby sztab szkoleniowy miał jak najdogłębniejszą wiedzę na temat każdego z zawodników będących w zespole.

W międzyczasie sporo wydarzyło się także w kadrze drużyny. W poniedziałek piłkarze Górnika pożegnali Tomasza Midzińskiego, któ-remu wraz z końcem czerwca kończy się kontrakt i nie zostanie on przedłużony.

Stoper reprezentował barwy Górnika w sezonie

2006/2007 oraz 2012/2013, a po raz kolejny trafił do Łęcznej we wrześniu 2018 roku. W całej karierze w Górniku Midziński rozegrał 154 spotkania, zdobywając przy tym dziewięć bramek. W ostatnim sezonie na boisku pojawił się 19-krotnie, w trzech poprzednich z kolei rozegrał łącznie 94 mecze i miał ogromny wkład w awans Łęcznian na prze-strzeni ostatnich dwóch po-przednich sezonów.

– To był fajny czas obfitujący w radości i sukcesy, ale też smutki i porażki. Chciałbym podziękować każdej osobie, którą napotkałem na swojej drodze. Dziękuję, byliście dla mnie inspiracją. Nie mówię do widzenia, mówię do zobaczenia – zakomunikował

popularny „Midzier” cyto-wany przez klubowy portal.

W poniedziałek z Górni-kiem żegnał się także Maciej Gostomski, który miał przenieść się do grającego w PKO BP Ekstraklasie Górnika Zabrze. Jednak niemal na ostatniej prostej doszło do nagłego zwrotu akcji. Z posadą w Zabrzu pożegnał się bowiem trener Jan Urban i to właśnie on był głównym orędownikiem ściągnięcia Gostomskiego na Śląsk. Jak podał portal sportowefakty.wp.pl transfer na linii Łęczna – Zabrze został wstrzymany.

Biorąc pod uwagę powyż-sze rewelacje istnieje więc szansa, że Gostomski pojawi się na murawie podczas so-botniego sparingu z Rado-miakiem. Nie wiadomo też

czy w sobotę w barach Gór-nika zobaczymy Bartosza Śpiączkę, który znalazł się na celowniku beniaminka – Ko-rony Kielce. Tomasz Włodarczyk z serwisu meczyki.pl poinformował, że najsku-teczniejszy strzelec Górnika w poprzednim sezonie po-rozumiał się z kielczanami już w minionym tygodniu, a teraz do porozumienia w sprawie kwoty odstępnego doszły także zainteresowane kluby.

Jeśli Śpiączka faktycznie przeniesie się do Kielc spotka tam znajomą twarz w sztabie szkoleniowym. Chodzi o Mi-chała Macka, który wiosną pracował w Łęcznej, a teraz został asystentem trenera Leszka Ojrzyńskiego właśnie w Koronie.

Zarębski drugi

KOLARSTWO

Znakomity występ Michała Zarębskiego w Pucharze Polski w Koziegłowach

Zawodnik Pogoni Mo-stostal Puławy zajął drugie miejsce w wy-szcu kategorii orlików. 22-letni puławianin jechał aktywnie przez cały wyścig i doskonale odnajdował się w najważniejszych momen-tach rywalizacji. Stawka na metę wpadła mocno podzie-lona, a o końcowym wyniku decydował sprinterski finisz trzech zawodników. Zarębski był drugi i przegrał zaledwie o dwie sekundy z Michałem Pomorskim z HRE Mazowsze Serce Polski. Był natomiast minimalnie lepszy od Kacpra Majewskiego z GKS Cartusia w Kartuzach.

Zawodnicy z wojewódz-twa lubelskiego osiągnęli wartościowe wyniki rów-nież w innych kategoriach wiekowych. W jeździe indy-widualnej na czas juniorek świetnie zaprezentowały się reprezentantki Mayday Me-disept. Druga w tej rywali-zacji była Barbara Cywińska, piąta Kinga Marek, a dzie-wiąta Wiktoria Poniewierska. Ich klubowy kolega, Kacper Kozak, był z kolei 10 w „cza-sówce” juniorów młodszych.

Należy też docenić dobrą postawę ukraińskich kola-rzy z Boras Lewart Team Lu-bartów. W wyścigu ze startu wspólnego juniorów ambit-ną walkę o podium toczył Volodymyr Tkachenko. 18-latek ostatecznie skończył jako czwarty, chociaż trzecie miejsce przegrał zaledwie o kilkadziesiąt centymetrów. Dobrze radziła sobie także jego rodaczka z Lewartu – Milana Ushakova. Ukrain-ka była w rywalizacji junio-rek młodszych 5 w „czasów-ce” i 6 w wyścigu ze startu wspólnego. (KK)

Mogą być z siebie zadowolone

SIATKÓWKA PLAŻOWA Kinga Wojtasik (AZS UMCS TPS Lublin) i Katarzyna Kociólek zakończyły swój udział w mistrzostwach świata w Rzymie na 1/16 finału

Polski duet i tak może mówić o dobrym występie, bo nie był nawet faworytem do wyjścia z grupy. Tymczasem przez tę fazę przeszedł bardzo dobrze i zakończył ją z dwoma zwycięstwami oraz jedną porażką. To sprawiło, że Wojtasik i Kociólek w pierwszej rundzie fazy play-off trafiły na łotewską parę Tina Graudina i Anastasija Kravcenoka. Biało-Czerwone nie były faworytem tego pojedynku, ale zdołały stawić mocny opór. W pierwszej partii Łotyszki początkowo przeważały i w połowie partii wygrywały 10:5. Druga część tej odsłony to ambitna pogoń Polek, które zdołały doprowadzić nawet do wyniku 19:20. Ostatnie słowo należało jednak do Łotyszek, które zdobyły decydujący punkt. Druga partia zaczęła się od wyrównanej walki. W końcu jednak Polki zostały przełamane i przegrywały 11:17. Nie pogodziły się jednak z porażką i znowu rozpoczęły pogoń. Chwilę później było już tylko 18:19 dla Łotyszek. Graudina i Kravcenoka znowu jednak rozstrzygnęły decydu-jące piłki na swoją korzyść i wygrały tego seta do 19, co pozwoliło im zakończyć cały mecz. (KK)

Kinga Wojtasik w Rzymie startowała w parze z Katarzyną Kociólek. Najlepszy polski duet dotarł w mistrzostwach świa-ta do 1/16 finału

FOT. INSTAGRAM KINGI WOJTASIK



Medale naszych weteranów

TENIS STOŁOWY W Gliwicach rozegrano Mistrzostwa Polski Weteranów. W zawodach wzięło udział ponad 300 osób z całej Polski, w tym 11 zawodników z województwa lubelskiego

Po oficjalnym otwar-ciu mistrzostw czwórcę najlep-szych zawodników w każdej kategorii wieko-wej wręczono puchar i dy-plomy za generalną punk-tację po dziewięciu tur-niejach Grand Prix Polski w sezonie 2021/2022.

Jeżeli chodzi o graczy z województwa lubelskie-go, to czwartą lokatę w ka-tegorii wiekowej 65-69 lat zajęła Anna Maruszczak (Sygnał Lublin). W katego-rii 85 lat i starsi pierwsze miejsce wywalczył Teofil Czekaj z Lublina. Weteran LKS Piaskovia Piaski nie zagrał jednak w dziewią-tym turnieju z powodu złama-nia kciuka prawej ręki i kontuzji prawego stawu ramennego.

W Gliwicach złoty medal wywalczyła za to Marusz-czak w grze indywidualnej, a swój wyczyn powtórzyła

także w grze deblowej z Ha-liną Kiersznicą ze Szczeci-na. W kategorii 75-79 lat złoto w grze indywidualnej zdobył Marian Finkow-ski z Lublina. Ze złotem na koncie zakończył także zawody w grze deblowej z Henrykiem Pietrzakiem ze Słoczewa. W kategorii 70-74 lat srebro zdobył Bog-dan Krakiewicz w grze de-blowej z Marianem Hołądą z Oleśnicy. W grze indy-widualnej Krakiewicz zakończył zmagania na pozycjach 15-21. Miejsca 22-26 w tej samej kategorii wiekowej przypadły Markowi Kicia-kowi z Lublina.

W kategorii 60-64 lat brązowy medal zdobył Ja-rosław Maruszczak z Sy-gnału Lublin w parze z Bogusławem Madejem z Węgierskiej Górki. W grze indywidualnej Maruszczak został sklasyfikowany na miejscach 5-6. Z kolei na

pozycjach 23-33 rywaliza-cję w tej samej kategorii wiekowej zakończył Sławo-mir Stasikowski z Lublina. Ten sam zawodnik został też sklasyfikowany na miej-scach 9-16 w grze deblowej z Ryszardem Sobocińskim. W kategorii 40-49 lat miej-sca 9-12 w grze indywidualnej zajął Marian Wardzyń-ski z Białej Podlaskiej, a do tego miejsca 9-16 w grze deblowej. W kategorii 50-59 lat Roman Piechnik z Lubli-na zakończył zmagania na miejsca 13-16 w grze indy-widualnej. Wojciech Łatyń-ski z Chelma uplasował się na lokatach 16-24, a Marek Jarzyński z Hrubieszowa 39-58. W grze deblowej na miejscach 17-28 zawody zakończyli: Piechnik, Ja-rzyński, Łatyński i Kiciak. W kategorii 65-69 lat Wie-sław Wójcik z Lublina był 5-8 w grze deblowej i 28-34 w indywidualnej.

Sparta zbyt mocna

U24 EKSTRALIGA Młodzi żużlowcy Motoru Lublin ponieśli we wtorek swoją piątą porażkę w tym sezonie. Przegrali na własnym stadionie z Betard Spartą Wrocław 37:53

Po pierwszej serii startów można było mieć nadzieję, że obejrzymy wyrównane zawody. I chociaż więcej „trójek”, bo trzy, padło łupem gości, to lublinianie cały czas pozostawali w kontakcie z rywalami. Potwierdzał to wynik – 12:12. Potem jednak sukcesywnie wrocławianie zaczęli przejmować kontrolę nad spotkaniem. W szóstym biegu zanotowali pierwszą podwójną wygraną – Sandro Wassermann i Nick Skorja pokonali lubelski duet Mateusz Tudzież i Wiktor Firmuga. Sytuacja nie od razu zrobiła się napięta, bo zwycięstwo w kolejnej gonitwie zanotował Fraser Bowes i zabezpieczył tym samym biegowy remis. W trzeciej serii startów Motor nie miał nic do powiedzenia – goście nie popełnili błędów, wygrywając 15:3. Zrobiło się 38:22, co oznaczało, że Sparta była o krok od wygranej. Do końca meczu żółto-biało-niebiescy byli w stanie odpowiedzieć tylko w dwóch przypadkach: w 11. biegu Mateusz Tudzież i Fraser Bowes przyjechali na czele stawki, a w kolejnym wyścigu Antti Vuolas i Wiktor Firmuga wygrali w stosunku 4:2. To była jednak kropla w morzu potrzeb, a Motor Lublin ostatecznie przegrał z Betard Spartą Wrocław 37:53. Dla lublinian to była już piąta porażka w tym sezonie. Na swoim koncie mają jeszcze po jednej wygranej i remisie, co w ostatecznym rozrachunku daje im 3 punkty i przedostatnie, siódme miejsce w tabeli U24 Ekstraligi. **(kyku)**

Motor Lublin – Betard Sparta Wrocław 37:53

Motor: 9. Fraser Bowes 7+1 (2,3,0,2*,u,0), 10. Jakub Valković 2+1 (1*,0,1,-), 11. Antti Vuolas 8+2 (1*,1*,1,3,w,2), 12. Kamil Wieczorek 3 (1,2,0,-,-), 13. Mateusz Tudzież 12 (3,1,1,3,3,1), 14. Jan Rachubik 2 (0,2,0), 15. Wiktor Firmuga 3 (2,d,1), 16. Maksymilian Śledźns.

Sparta: 1. Sandro Wassermann 7+1 (t,3,2*,1,1), 2. Nick Skorja 9+2 (0,2*,3,2,2*0), 3. Lukas Baumann 14 (3,3,3,2,3), 4. Jack Andrew Smith 0 (0,0,-,0), 5. Bartłomiej Kowalski 10+1 (2,2,2*,1,3), 6. Michał Curzytek 9+1 (0,1,3,2*,3), 7. Mateusz Panicz 4+1 (3,1*,t).

Pozostałe wyniki i tabela: Stal Gorzów – Arged Malesa Ostrów 38:52 • GKM Grudziądz – Agromix Polcopper Unia Leszno 54:36 • KS Toruń – Włóknierz Częstochowa 53:37.

1. Ostrów	6	11	+67
2. Unia	7	11	+64
3. GKM	7	9	+48
4. Toruń	7	8	+38
5. Stal	6	6	+35
6. Sparta	5	4	-21
7. Motor	7	3	-97
8. Włóknierz	7	0	-134

21 czerwca: Włóknierz – Toruń • Sparta – Motor • Ostrów – Stal • Unia – GKM.

PGE EKSTRALIGA Żużlowcy Motoru Lublin kontynuują swoją sportową kampanię bez porażek. Dzisiaj (godz. 18) dostaną szansę do dołożenia trzech punktów do swojego konta w ligowej tabeli – ich rywalem będzie outsider, czyli Arged Malesa Ostrów Wielkopolski

Krzysztof Kurasiewicz

Przypomnijmy, że mowa nie tylko o dwóch „oczkach” za zwycięstwo, ale także o punkcie bonusowym za triumf w dwumeczu. W niedzielę żółto-biało-niebieskim niewiele zabrakło do szczęścia, by mogli cieszyć się ze zgarnięcia pełnej puli. Cieniem na starciu z Betard Spartą Wrocław na Stadionie Olimpijskim położyła się kontrowersyjna – i jak się potem okazało błędna – decyzja sędziego.

W 11. biegu na przeciwległej prostej, chwilę po ruszeniu spod taśmy, doszło do kontaktu pomiędzy Mikkelem Michelsenem, a Glebem Czugunowem. Sędzia Artur Kuśmierz wykluczył Duńczyka. Decyzję podjął dość szybko, co nie umknęło uwadze komentatorów. Obaj zawodnicy również byli zdziwieni werdyktem arbitra. Leszek Demski, szef polskich sędziów żużlowych, ocenił, że Artur Kuśmierz się pomylił – w ten weekend od początku od sędziowania. Należy dodać, że ponownie, bo w tym sezonie już przytrafiła mu się wpadka – mowa o błędzie w spotkaniu Fogo Unii Leszno z Moje Bermudy Stalą Gorzów, zweryfikowanym później na korzyść „Byków”.

Z racji tego, że do takiej pomyłki doszło pod koniec meczu Motoru ze Spartą, można mieć uzasadnione podejrzenie, że wpłynęła ona na wynik końcowy. Przypomnijmy, że padł remis 45:45, ale goście musieli walczyć do ostatniego biegu o taki rezul-



Żużlowcy z Lublina w piątek postarają się o ósme zwycięstwo w tym sezonie

FOT. RAFAŁ WŁOSEK/ARCHIWUM

tat. Na pocieszenie wywalczyli punkt bonusowy.

W piątek powinno być znacznie łatwiej o zwycięstwo. Wicemistrzowie Polski podejmą u siebie Arged Malesa Ostrów Wielkopolski. Warto wziąć po uwagę kilka czynników. Po pierwsze, dla lublinian to już drugi sezon, w którym nie przegrali jeszcze przy Al. Zygmuntońskich. Po drugie, zespół prowadzony przez duet Maciej Kuciapa-Jacek Ziółkowski prezentuje bardzo wysoką formę. I wreszcie po

trzecie, tego samego nie można powiedzieć o tegorocznym beniaminku, który zbiera baty od każdego – 0 punktów po ośmiu meczach mówi samo za siebie.

W pierwszej konfrontacji obu drużyn w Ostrowie było 55:35 dla „Koziołków”. Gospodarze stawiali się tylko przez chwilę. Z każdym kolejnym wyścigiem widać było, że brakuje im sportowych argumentów.

Początek spotkania Motor Lublin kontra Arged Malesa Ostrów Wielkopolski zaplanowano na

piątek na godz. 18. Transmisję będzie można oglądać na antenie Eleven Sports. Relację na żywo znajdziecie również na stronie dziennikwschodni.pl.

Awizowane skład

Motor Lublin: 9. Jarosław Hampel, 10. zastępstwo zawodnika, 11. Maksym Drabik, 12. Fraser Bowes, 13. Mikkel Michelsen, 14. Wiktor Lampart, 15. Mateusz Cierniak.

Arged Malesa Ostrów Wielkopolski: 1. Tomasz Gapiński, 2. Oliver Berntzon, 3. Grzegorz Walasek, 4. Matias Nielsen, 5. Chris Holder, 6. Jakub Krawczyk, 7. Sebastian Szostak.

Siostry zagrają razem

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Magdalena Więckowska podpisała trzyletnią umowę z MKS FunFloor Perła

Ten ruch to wielki sukces działaczy wicemistrzyń Polski. W Lublinie pojawi się bowiem zawodniczka, która była jedną z gwiazd Superligi w poprzednim sezonie. Wprawdzie reprezentowała barwy najsłabszej drużyny rozgrywek, Korony Handball Kielce, to jednak jej dorobek robi wrażenie. 22-letnia rozgrywką w 26 spotkaniach zdobyła aż 169 goli i wyścig o koronę królowej strzelczyń przegrała jedynie z Magdą Balsam z Eurobud JKS Jarosław. Warto też podkreślić, że MKS podpisał z nią trzyletnią umowę, co przy prognozie umiejętności prezentowanym przez zawodniczkę w ostatnich latach może okazać się bardzo istotnym ruchem. Trzeba też zaznaczyć, że powinna ona mieć ułatwione wejście do lubelskiej drużyny, bo od kilku sezonów jej członkinią jest jej siostra, Dominika. – Na pewno miałam mały udział w dołączeniu Magdy do naszego zespołu. Nikogo jednak nie trzeba specjalnie namawiać do gry dla Lublina. Zainteresowanie

MKS-u jest dla każdej zawodniczki wielkim wyróżnieniem. Dużo osób dałoby wiele, by przywdziać biało-zielone barwy. Rozmawiamy na co dzień i Magda jest zaznajomiona z sytuacją w klubie. Myślę, że Magda podjęła dobrą decyzję i wszyscy będziemy z niej zadowoleni. Patrzę na to wzmocnienie bardzo pozytywnie w kontekście przyszłego sezonu. Sądzę, że będziemy czerpały dużo radości ze wspólnej gry. Oczywiście wszystko zależy od tego, jak ułoży to nasza trenerka. Na pewno jednak moja siostra będzie miała ułatwioną aklimatyzację – mówi klubowej stronie Dominika Więckowska. Zadowolona nie ukrywa również sama zainteresowana. – Zawsze moim marzeniem była gra o najwyższe cele. Wiem, że będzie mi to dane właśnie w tej drużynie. Chcę walczyć o złoto i wciąż się rozwijać, bo to jest najważniejsze. Żadna drużyna w Polsce nie ma takich kibiców i takiej wspaniałej atmosfery na trybunach, jak Lublin. Nie mogę się doczekać pierwszego meczu

– wyjaśnia klubowym mediom Magdalena Więckowska. – Nasza nowa zawodniczka jest bardzo dobrze znana polskim kibicom. Jest to szczytna młodego pokolenia, która puka do drzwi reprezentacji. To jest diament, który postaramy się oszlifować. Na pewno gra i treningi z bardziej doświadczonymi zawodniczkami zapoczątkują. Będzie to dla niej nowe doświadczenie. Jej największym atutem jest rzut z dystansu. Mam w Lublinie miejsce dla obu siostr Więckowskich. Myślę, że będą się bardzo dobrze uzupełniać – mówi na klubowym portalu Monika Marzec. Zaangażowanie Magdaleny Więckowskiej to trzeci ruch transferowy lubelskiej drużyny w ostatnim okresie. Wcześniej zawodniczkami wicemistrzyń Polski zostały Patrycja Noga i Marianna Rebicova. Wiele wskazuje, że klubowi uda się przeprowadzić jeszcze dwa transfery – Michałiny Pastuszki z Korony oraz Karoliny Sarneckiej z Piotrcovii. **KAMIL KOZIÓŁ**

W SKRÓCIE

Żywno odchodzi

Atakujący Polskiego Cukru Avii Bartłomiej Żywno opuszcza klub. Siatkarz spędził w Świdniku pięć lat. Natomiast na kolejny sezon w żółto-niebieskich barwach występować będzie środkowy Przemysław Toma. 29-letni zawodnik związał się z Avią przed sezonem 2021/2022. Przybył z Mickiewicza Kluczbork. W minionych rozgrywkach zdobył 170 punktów. Umowy na nowy sezon podpisali już Mateusz Recko, Kamil Kosiba i Rafał Obermeler.

Zwycięstwo po tie-breaku

Reprezentacja Polski siatkarek pokonała Tajlandię 3:2 w meczu Ligi Narodów. To czwarte zwycięstwo Biało-Czerwonych. Spotkanie było bardzo zacięte i niewiele brakowało, a to rywalki mogły sprawić niespodziankę. Tajki, podczas turnieju na Filipinach, ograły już 3:0 Kanadyjki. W meczu z Polską Tajlandia prowadziła 2:0 w setach. Polki przebudziły się w trzeciej i czwartej partii i wygrały dwukrotnie do 8:4, a mimo to podały rywalkom pomocną dłoń i zrobiło się

nerwowo. Przy 13:13 na zagrywkę weszła z ławki Zuzanna Górecka. Dwa dobre serwisy sprawiły trudności przeciwnicom i przechyliły szalę wygranej na korzyść Polek. W piątek przeciwniczkami naszych reprezentantek będą Amerykanki (godz. 5 rano), a w sobotę Belgijki (9).

Polska – Tajlandia 3:2 (22:25, 27:29, 25:16, 25:16, 15:13)

Polska: Witkowska, Górecka, Wołosz, Czarniańska, Różański, Jurczyk, Stenzel (libero) oraz Alagierska, Szlagowska, Wenerska, Łukasik.

Płock zabiega o „dziką kartę”

Orlen Wisła Płock złożyła wniosek o „dziką kartę”. Pewnych występów w nowej edycji Ligi Mistrzów jest 10 zespołów, sześć kolejnych zabiega o „dzikie karty”. Z Polski w elitarnych rozgrywkach zagra mistrz kraju Łomża Vive Kielce. Wnioski złożyły także: Ystads IF (mistrz Szwecji), Motor Zaporozże (mistrz Ukrainy), Celje Pivovarna Lasko (mistrz Słowenii) i Fraikin Granollers (wicemistrz Hiszpanii). Z takiej formy gry w LM chcą też skorzystać wicemistrzowie Węgier (Telekom Veszprem),

Danii (Aalborg) czy Francji (Nantes). EHF przyzna tylko sześć „dzikich kart”. Pewne występy w nowej edycji LM są już: Łomża Vive Kielce, SC Magdeburg, THW Kiel (obaj Niemcy), Paris Saint-Germain (Francja), Pick Szeged (Węgry), Vardar Skopje (Macedonia), FC Barcelona (Hiszpania), Dinamo Bukareszt (Rumunia), GOG (Dania) i FC Porto (Portugalia). Losowanie fazy grupowej zaplanowano na 1 lipca. Zespoły rywalizować będą w dwóch grupach, po osiem drużyn. Orlen Wisła Płock występowała w LM ostatnio w sezonie 2019/2020.

Vive zagra w Final Four LM

Turniej finałowy Ligi Mistrzów z udziałem mistrza Polski Łomży Vive Kielce odbędzie się w Lanxess Arena w Kolonii, w sobotę i niedzielę. Wszystkie mecze obejrzymy w Eurosporcie, w Eurosporcie Extra w Playerze. **Półfinały: 18 czerwca, sobota:** Telekom Veszprem – Łomża Vive Kielce (godzina 15.15) • **THW Kiel – FC Barcelona (18) • 19 czerwca, niedziela:** mecz o 3. miejsce (15.30), finał (18). **(GROM)**

Kolejny ubytek

EWINNER II LIGA Adam Ryczkowski także nie będzie w nowym sezonie zawodnikiem Motoru. Wiadomo już, że skrzydłowy nie przedłuży wygasającego z klubem kontraktu

W poprzednim sezonie „Ryki” zanotował 38 występów i zapisał na swoim koncie: jednego gola i dwie asysty. Przypomnijmy, że z ekipy żółto-biało-niebieskich odeszli już także: Tomasz Swędrowski (Ruch Chorzów) i Wojciech Błyszko (Chojniczanka). Według plotek Ryczkowski również wróci do Chojnicy. Przesądzone jest także odejście Sebastiana Madejskiego, który ma wyładować w jednym z pierwszoligowych klubów.

Lotto (14.06)
13, 14, 18, 21, 29, 45.
Lotto Plus (14.06)
4, 16, 18, 28, 29, 42.
Mini Lotto (15.06)
3, 7, 14, 20, 30.
Mini Lotto (14.06)
3, 10, 16, 17, 35.
Ekstra Pensja (15.06)
12, 13, 31, 32, 34, 2.
Ekstra Pensja (14.06)
2, 10, 21, 27, 34, 4.
Ekstra Premia (15.06)
9, 13, 14, 25, 27, 4.
Ekstra Premia (14.06)
1, 11, 18, 29, 32, 4.
Multi Multi (16.06) 14
7, 9, 14, 18, 20, 21, 26, 34, 35, 38, 39, 43, 55, 61, 62, 63, 66, 67, 69, 71. Plus 67.
Multi Multi (15.06) 21.50
1, 6, 15, 16, 23, 25, 28, 29, 31, 46, 47, 53, 55, 60, 64, 65, 69, 73, 74, 75. Plus 73
Multi Multi (15.06) 14
3, 4, 9, 17, 19, 22, 27, 28, 32, 38, 44, 51, 54, 60, 61, 63, 69, 70, 75, 78. Plus 54.
Multi Multi (14.06) 21.50
5, 7, 12, 15, 16, 19, 20, 25, 29, 31, 34, 44, 47, 57, 63, 72, 73, 76, 77, 78. Plus 77.
Kaskada (16.06) 14
1, 2, 4, 6, 7, 9, 10, 11, 13, 19, 22, 24.
Kaskada (15.06) 21.50
1, 2, 4, 5, 6, 7, 12, 13, 14, 17, 22, 23.
Kaskada (15.06) 14
7, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 21, 23.
Kaskada (14.06) 21.50
1, 2, 3, 4, 5, 9, 10, 11, 13, 18, 20, 23.
Super Szansa (16.06) 14
1, 7, 7, 8, 7, 6, 3.
Super Szansa (15.06) 21.50
0, 2, 2, 1, 5, 7, 9.
Super Szansa (15.06) 14
4, 3, 7, 6, 6, 0, 6.
Super Szansa (14.06) 21.50
1, 0, 5, 0, 2, 5, 2.

Motor wreszcie ma trenera

EWINNER II LIGA Kilkanaście dni spekulacji i najróżniejsze nazwiska. W środę w końcu poznaliśmy nowego trenera Motoru Lublin. Następcą Marka Saganowskiego został Stanisław Szpyrka, który ostatnio pracował w KKS Kalisz

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Szpyrka ma 30 lat, a ostatnio był asystentem Bogdana Zająca właśnie w zespole KKS. Po zwolnieniu byłego asystenta Adama Nawalki z ekipy drugoligowca przejął zespół na finiszu rozgrywek i poprowadził drużynę w trzech ostatnich spotkaniach, z czego KKS wygrał dwa, a jedno przegrał.

Wcześniej Szpyrka prowadził ekipy z niższych lig: Kolejjarza Stróże i LKS Wiatr Ludźmierz. Przed przenosinami do Kalisza pracował jeszcze w ekipie Podhala Nowy Targ, gdzie zajmował się drużyną juniorów starszych.

Co ciekawe, nowy trener Motoru ma w swoim dorobku także... książkę „Małe gry w kompleksowym nauczaniu zawodnika”. Jak przebiegały rozmowy i dlaczego żółto-biało-niebiescy wybrali akurat tego kandydata wyjaśnił Arkadiusz Onyszko, który ostatnio był trenerem bramkarzy w Motorze, ale teraz ma pełnić także funkcję pełnomocnika zarządu ds. sportowych.

– Panu Zbigniewowi Jakubowskiemu przede wszystkim zależy na rozwoju młodych zawodników, zarówno w akademii, jak i pierwszej drużynie. Chcemy stawiać na młodych zawodników z naszego regionu. Dlatego po wtorkowym spotkaniu z nowym trenerem uznaliśmy, że to jest najbardziej odpowiednia osoba, która gwarantuje taki rozwój. To bardzo młody trener, który prowadził już drugoligową drużynę. Pamiętajmy, że pełnił rolę drugiego szkoleniowca przy Bogdanie Zającu, a później po jego rezygnacji został pierwszym trenerem na trzy ostat-

30-letni Stanisław Szpyrka od środy jest nowym trenerem Motoru Lublin
FOT. MOTOR LUBLIN



nie mecze. Mimo bardzo ciężkiego momentu utrzymał zespół w lidze. Naprawdę spotkaliśmy się z bardzo dobrymi opiniami o jego pracy i zaangażowaniu. Ja znając specyfikę pracy Bogdana Zająca jestem pewien, że to będzie bardzo pracowity trener, który jest świetnie przygotowany do zajęć pod względem taktycznym, bę-

dzie też zwracał uwagę na wszystkie detale. Ma megafajny pomysł na naszą grę i nie mogę się doczekać, kiedy zacznie zajęcia z zawodnikami – mówi na klubowym portalu Arkadiusz Onyszko.

– Chciałbym podziękować za zaufanie i możliwość pracy w tak wielkim klubie, jak Motor Lublin. Zdajemy sobie sprawę, jakich

Motor ma kibiców. Cel jest wszystkim znany. My będziemy chcieli, jak najlepiej przygotować drużynę. Najpierw musimy się skupić na ciężkiej pracy, na jak najlepszym przygotowaniu do sezonu, a potem na walce o trzy punkty w każdym meczu – mówi Stanisław Szpyrka.

Trener wyjaśnia też, jak ma grać jego zespół. – Ofensywnie, chcemy kreować i tworzyć grę, a do tego dominować na boisku. Chcemy, żeby to było nasze DNA, żeby kibice zobaczyli zespół ofensywny, jakościowy, z dużym potencjałem. Chcemy stwarzać, jak najwięcej sytuacji i oczywiście wygrywać – zapewnia Szpyrka.

Kiedy można się spodziewać transferów do Motoru? – Najpierw mamy przed sobą dużo pracy papierkowej, przygotowanie trenin-gów i spotkanie z potencjalnym sztabem. Jeżeli chodzi o zawodników, to trener chce zobaczyć, jaki jest potencjał w drużynie i dać szansę piłkarzom, którzy w klubie są. Za parę dni podejmiemy decyzję, czy cała drużyna zostaje, czy ktoś odejdzie. Najprawdopodobniej będą jakieś zmiany, ale w najbliższych dniach będziemy się nad tym zastanawiać – wyjaśnia Onyszko.

I dodaje jeszcze, jakie są plany odnośnie sztabu szkoleniowego. – Chcemy bardzo stawiać na ludzi lokalnych, którzy mają Motor w sercu, dlatego przede wszystkim będziemy prowadzili rozmowy z trenerami, którzy mają kontrakty z Motorem. Wszyscy chcemy się uczyć razem i dążyć do jak najwyższych celów – przekonuje Onyszko.

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 17-19 CZERWCA

Żużel

● **PGE Ekstraliga:** Motor Lublin – Arged Malesa Ostrów Wielkopolski, w piątek o godz. 18 na stadionie przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie.
Piłka nożna
● **Mecz sparingowy:** Górnik Łęczna – Radomiak Radom (12, w Łęcznej).
● **III liga, sobota:** Tomasovia Tomaszów Lubelski – ŁKS Łagów (17).
● **Hummel IV liga, grupa mistrzowska, piątek:** Stal Kraśnik – Lublinianka Lublin (17).
Sobota: Kryształ Wierbowice – Huragan Międzyrzec Podlaski (12) ● Motor II Lublin – Świdniczanka Świdnik (17) ● Opolanin Opole Lubelskie – Start Krasnostaw (17).
● **Hummel IV liga, grupa spadkowa (wszystkie mecze w sobotę o godz. 17):** Hucywa Tyszowce – POM Iskra Piotrowice ● Gryf Gmina Zamość – Orleń Łuków ● Kłos Gmina Chełm – Lewart Lubartów ● Brat Cukrownik Siennica Nadolna – Włodawianka Włodawa ● Igros Krasnobród – Sparta Rejowiec Fabryczny ● Hetman Zamość – Lutnia Piszczac.
● **Keeza bialska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę o godz. 17):** Granica

Terespol – Unia Krzywda ● Grom Kąkolewnica – Sokół Adamów ● Unia Żabików – Młodzieżówka Radzyń Podlaski ● Orzeł Czemierniki – Az-Bud Komarówka Podlaska ● Kujawiak Stanin – Bizon Jeleniec ● Tytan Wisznice – LKS Milanów ● Ar-Tig Huta Dąbrowa – ŁKS Łazy ● LZS Dobryń – Bad Boys Zastawie.
● **Keeza chełmska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę o godz. 17):** Bug Hanna – Spółdzielca Siedliszcze ● Frassati Fajslawice – Znicz Siennica Różana ● Hetman Żółkiewka – Hutnik Dubeczno ● Unia Białopole – Start Pawłów ● Ruch Izbica – Unia Rejowiec ● Granica Dorohusk – Ogniwo Wierzbica ● Orzeł Srebrzyszcze – Agros Suchawa.
● **Keeza lubelska klasa okręgowa, sobota:** LKS Stróża – MKS Ryki (13) ● KS Cisowianka Drzewce – Sokół Konopnica (13) ● Unia Bełżyce – Stal Poniatowa (16).
Niedziela (wszystkie mecze o godz. 18): Wisła II Puławy – Błękit Cynców ● Wisła Annapol – Orion Niedzwica ● Janowianka Janów Lubelski – Piaskovia Piaski.
● **Keeza zamojska klasa okręgowa, sobota:** Korona Łaszczów – Łada 1945 Biłgoraj (17) ● Metalowiec Goraj – Włók-

niarz Frampol (18) ● Błękitni Obsza – Sparta Łabunie (18) ● Victoria Łukowa – Pogoń 96 Łaszczówka (18) ● Roztocze Szczepreszyn – Olimpiakos Tarnogród (18) ● Granica Lubycza Królewska – Andoria Mircze (18) ● Omega Stary Zamość – Tanew Majdan Stary (18).
Niedziela: Tur Turobin – Olimpia Miączyn (18).
● **XV III Turniej Ogniska TKKF Omega – „40 lat Omegi to dużo, czy mało? Oceń sam”,** w sobotę od godz. 10 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie.

Lekkoatletyka

● **V Mityng ŁOZLA,** w sobotę od godz. 13 na stadionie HOSiR przy ul. Ciesielczuka 2 w Hrubieszowie.

Piłka ręczna

● **AZS UMCS Handball Day – nabór do młodzieżowej sekcji piłki ręcznej,** w sobotę w godz. 10-14 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie.

Biegi

● **IX Bieg Sitarski,** w sobotę od godz. 16 (biuro zawodów będzie czynne od godz. 13). Trasa prowadzi po leśnych terenach przylegających do biłgorajskiego Zalewu „Bojary”, a start i meta będą się znajdowały w okolicach grilla nad zalewem. Do wyboru będą trasy: 5 i 10 km.

Czas na ostatnią kolejkę

PIŁKARSKA III LIGA W grupie czwartej wszystko jest już jasne. Przed ostatnią kolejką wiemy, że awans wywalczyła Siarka Tarnobrzeg, a ze spadkiem muszą się pogodzić: Wólczanka, Tomasovia, Korona Rzeszów i Wisła Sandomierz. W sobotę zakończenie sezonu, a tylko drużyna z Tomaszowa Lubelskiego zagra u siebie – z ŁKS Łagów

Niebiesko-białych w ostatnim meczu nie poprowadzi już Paweł Babiarsz, który po spotkaniu z Chełmianką zrezygnował z posady. Wygląda na to, że jego miejsce zajmie duet: Ireneusz Baran – Zenon Maksymiak. Pożegnalne spotkanie Tomasovii z III ligą zaplanowano na sobotę, o godz. 17. A rywalem będzie obecny wicelider z Łagowa.

Reszta naszych ekip zagra na wyjazdach. Chełmianka ma jeszcze szansę na drugą lokatę, ale nie tylko musiałaby wygrać w gościach z Czarnymi Polaniec, ale i liczyć, że ŁKS nie zdobędzie w Tomaszowie nawet „oczka”. Orleńta Spomlek sprawdzą za to Siarkę, która w poprzedni weekend świętowała promocję do II ligi. Te spotkania rozpoczną się o godz. 17.

Dwie godziny wcześniej wystartują za to mecze: Wisłoka Dębica – Avia Świdnik i Wólczanka – Podlasie Biała Podlaska. Żółto-niebiescy też mogą jeszcze awansować w tabeli na najniższy stopień podium. Aby przeskoczyć Chełmiankę wystarczy im remis i porażka biało-zielonych lub zwycięstwo i podział punktów piłkarzy Tomasza Złomańczuka. Spotkaniem w Wólce Pełkińskiej swoją przygodę z Podlasiem zakończy za to Rafał Borysiuk, który nie będzie już dłużej trenerem ekipy z Białej Podlaskiej.

(LUKISZ)

KTO UTRZYMA SIĘ W IV LIDZE?

W sobotę zakończą się także rozgrywki w Hummel IV lidze. Wiadomo już, że awans wywalczyła Lublinianka. Dlatego w grupie mistrzowskiej kilka meczów odbyło się wcześniej. Już w środę Górnik II Łęczna ograł na wyjeździe Granit Bychawa 3:1. Z kolei starcie Grom Różaniec – Powiślak Końskowola zakończyło się po zamknięciu tego wydania. Ciągłe mają o co grać dwie drużyny z grupy spadkowej: POM Iskra Piotrowice i Sparta Rejowiec Fabryczny. Jeżeli podopieczni Zbigniewa Wójcika wywalczą przynajmniej „oczko” w wyjazdowym spotkaniu z Huczwą Tyszowce, to zapewnią sobie pozostanie w gronie czwartoligowców. Sparta musi za to pokonać w Igrów w Krasnobrodzie i liczyć na porażki: POM Iskry, a także Gryfa Gminy Zamość z Orleńtami Łuków. Wtedy trzy ekipy będą miały po 46 punktów. W tej sytuacji, aby ustalić końcową kolejność potrzebna będzie dodatkowa tabela uwzględniająca tylko mecze z udziałem: POM Iskry, Gryfa i Sparty. I wówczas utrzymają się dwie ostatnie drużyny. Wszystkie mecze zaplanowano na sobotę, o godz. 17.

KARTKA Z KALENDARZA

1834

w Paryżu ukazał się pierwodruk „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza

1907

w Anglii otwarto pierwszy stały tor wyścigowy na świecie: Brooklands

1917

premiera filmu „Imigrant” z udziałem i w reżyserii Charliego Chaplina

1928

otwarto Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie

1941

Amerykanin Lester Steers ustanowił w Los Angeles rekord świata w skoku wzwyż (2,11 m). Rekord przetrwał do 1953 roku

1970

oficjalnie zaprezentowano samochód Range Rover produkowany przez brytyjską firmę Land Rover

1976

w rozegranym w Belgradzie meczu półfinałowym 5. Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Jugosławia-RFN niemiecki napastnik Dieter Müller jako pierwszy w historii tych rozgrywek zdobył hat-tricka. Mecz zakończył się wynikiem 2:4

1992

w Warszawie otwarto pierwszą w Polsce restaurację McDonald's

2001

koniec pierwszej polskiej edycji programu „Big Brother”

230

tyle żółtych kartek pokazali sędziowie w Stanach Zjednoczonych podczas XV Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej, które rozpoczęły się 17 czerwca 1994 roku

W sieci

DO ZOBACZENIA Gabriel Voughn dzięki mikrochipowi wszczepionemu do mózgu, posiada dostęp do nieograniczonej wiedzy i zaawansowanych technologii. Jest pierwszym człowiekiem podłączonym bezpośrednio do globalnej sieci informacyjnej: internetu, Wi-Fi, telefonii komórkowej i satelitarnej. Może włamać się do każdego centrum danych i uzyskać dostęp do wszel-

kich ważnych źródeł informacji. Swoje nadzwyczajne umiejętności wykorzystuje podczas misji prowadzonych przez amerykańską rządową agencję ds. bezpieczeństwa cybernetycznego (U.S. CyberCom). Podczas misji w terenie pomaga mu agentka Secret Service, Riley Neal. Drugą kobietą, od której zależy byt Gabriela, jest dyrektor Agencji U.S. CyberCiom.

Serial „Wywiad” powstał z inspiracji powieścią „Phoenix Island”, autorstwa Johna Dixona. Jego pomysłodawcą, scenarzystą i współproducentem był Michael Seitzman.

W roli głównej Josh Holloway (znany z serialu „Lost: Zagubieni”).

Premiera: 6 lipca o godzinie 20 na antenie Polsat Se-riale.



FOT. POLSAT © 2013 CBS BROADCASTING

Poszukiwania ostatniego jednorożca



DO ZOBACZENIA Doniesienia o nosorożcu północnym widzianym w południowym Sudanie dały ekologom nową nadzieję. Czyżby

uznane za wymarłe w 2018 roku zwierzę dostało od losu drugą szansę?

Ekipa BBC towarzyszy międzynarodowemu ze-

społowi przyrodników, który wyrusza do ogarniętego wojną kraju w poszukiwaniu śladów białego nosorożca zamieszkujące-

go bezludne tereny Afryki. Czy to możliwe, aby zwierzę, o którym ciągle tak niewiele wiemy, zdołało przetrwać?

Premiera programu „Poszukiwania ostatniego jednorożca” w czwartek, 28 lipca, o godzinie 19:55 w BBC Earth.



FOT. BBC EARTH

Nowe sprawy, nowe problemy

DO ZOBACZENIA Bohaterem serialu „Magnum: Detektyw z Hawajów” jest Thomas Magnum (w tej roli Jay Hernandez), były komandos sił specjalnych amerykańskiej marynarki Navy SEAL, który wraca do domu z misji w Afganistanie. Postanawia rozpocząć nowy etap w życiu i wykonywać swoje umiejętności, zostaje prywatnym detektywem. Pomagają

mu Theodor Calvin (Stephen Hill), Orville Wright (Zachary Knighton) oraz była agentka brytyjskiego MI6, Juliet Higgins (Perdita Weeks).

W czwartym sezonie Magnum zmierzy się z nowymi sprawami. Będzie również starał się utrzymać w sekrecie swój nowy związek. Premiera: w czwartek, 7 lipca o godzinie 21:05 na kanale FOX.



FOT. FOX

Nie tylko dla graczy. Za 8 289 złotych

TECHNOLOGIE Firma Agon pochwaliła się pierwszym monitorem 21:9 z linii Agon PRO. Taniec nie jest. Co w zamian? 34-calowy, ultrapanoramiczny monitor o rozdzielczości 3440 x 1440.

AOC Agon AG344UXM to monitor oparty na 10-bitowym panelu IPS i wspierający standard VESA DisplayHDR 1000. Jest podświetlony MiniLED ze 1152 strefami wygaszania. Pozwala to na całkowite wyłączenie podświetlenia matrycy w miejscu, gdzie wyświetlana scena ma być ciemna. Płaski panel typu IPS zastosowany w nowym modelu AGON by AOC jest w stanie wyświetlić 1,07 mld kolorów, co pozwala na wierniejsze odwzorowanie treści na wyświetlaczu, niż w przypadku standardowych 16,7 mln kolorów. To szczególnie przydatne dla osób tworzących treści.



Graczy ucieszy częstotliwość odświeżania ekranu 170 Hz. Czas reakcji to 1 ms, a jest też wsparcie dla technologii Adaptive-Sync.

Do tego wysuwany wieszak na zestaw słuchawkowy, przełącznik KVM pozwalający korzystać z dwóch komputerów przy po-



mocy jednej myszki i klawiatury wpiętych do 4-portowego huba USB w monitorze oraz głośniki 2x 8 W z DTS.

Monitor do sprzedaży trafi w przyszłym miesiącu w sugerowanej cenie detalicznej 8 289 złotych.

FOT. AOC

RAD

Obywatel Jones

DO ZOBACZENIA Drugi weekend tegorocznej odsłony Kina Perła. Dziś ok. 21 w plenerze przy ul. Bernardyńskiej 15 film „Obywatel Jones” Agnieszki Holland. To oparta na faktach historia dziennikarza, który chce opisać gwałtowną modernizację Związku Radzieckiego. By gruntownie zbadać sprawę, decyduje się na podróż do Moskwy, aby przeprowadzić wywiad ze Stalinem. Kiedy zaczyna poznawać prawdziwe oblicze stalinowskiej Rosji wyrusza na Ukrainę i staje się naocznym świadkiem tragedii Holodomoru.

W sobotę „Sweat” Magnusa von Horna. To opowieść o życiu motywator-ki fitness, której obecność w mediach społecznościowych nadała status celebrytki. Produkcja znalazła się w oficjalnej selekcji festiwalu w Cannes 2020.

A w niedzielę „Whisky dla aniołów”, komediodramat Kena Loacha.

Wszystkie projekcje bezpłatne.

DAD